

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamięjskowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7- — P. K. O. Nr. 141.690

Anglja w szponach kryzysu.

Panika ogarnęła świat. Niby piorun, uderzyła weń wiadomość, że rząd angielski postanowił zaprzestać z dniem 20 bm. stosowania ustawy o parytecie złota, nakładającej na Bank Angielski obowiązek sprzedawania złota po ustalonej cenie. Nie bez słusności podnosi jeden z dzienników zagranicznych, że zarządzenie to znosi w Anglii walutę złota.

Poruszyły się sfery finansowe. Funt „zniżył się“ do rzędu innych walut. Topiący się w złocie frank francuski nie uznał za stosowne stanąć na złotym parytecie. Nie była wymienną na złoto ani marka niemiecka, ani lira włoska, ani szereg innych walut krajów zresztą bogatych. Ale dumny funt szterling reprezentował w całym tego słowa znaczeniu odpowiednią bryłkę cennego kruszcu i bryłkę tę można też było każdej chwili bez trudności dostać w Banku Angielskim. Kosztem wielkich ofiar, kosztem niezmiernych wysiłków — zwłaszcza w ostatnich czasach — broniono uporczywie tej zasady niemałże do upadłego, aż wreszcie przyszła chwila krytyczna, wobec której wszelki dalszy trud okazałby się nietylko nadaremny, ale wprost szkodliwym.

Przyczyny tego niesłychanego w dziejach załamania się waluty zrodziły się, ściśle rzecz biorąc, już dawniej. Utrata przez Anglię rozległych rynków zbytu, gwałtowne kurczenie się jej ekspansji gospodarczej, jej handlu i przemysłu — to wszystko odbiło się kiedyś musiało na finansach Anglii. A potem przyszły czasy ogólnego kryzysu. Rosło bezrobocie, nakładając na państwo niesłychane ciężary. Załamały się przed kilku miesiącami Niemcy, co nie mogło pozostać bez echa w Anglii. Kredyt francusko-amerykański zapobiegł wprawdzie chwilowo dalszemu niebezpieczeństwu, ale można było z góry przewidzieć, że ułatwi on jedynie przetrwanie kilku miesięcy. Niemógł on bowiem zasadniczo poprawić sytuacji, nie będąc w stanie zmienić światowego układu stosunków ekonomicznych, nie mogąc zapobiec rosnącemu bezrobociu ani odciążeniu skarbu angielskiego od wydatków na świadczenia socjalne, ani wreszcie zrównoważyć budżetu.

Nie ulega wątpliwości, że do zaostrenia sytuacji przyczyniły się rozrzucone rządy Labour Party. Obsypywanie milionowych rzesz bezrobotnych wyborców hojnemi zapomogami wydało smutne plony. Ogłoszenie moratorium Hoovera i panika finansowa na giełdach świata po deklaracji bankructwa niemieckiego, zastały rynek angielski nieprzygotowany. Zapasy kasowe były prawie na wyczerpaniu. Nastąpił masowy odpływ złota z Banku Angielskiego, który zagroził krachem funta szterlinga. Olbrzymi deficyt budżetowy spowodował bezsilę rządu w obronie sytuacji.

Nowy rząd przystąpił wprawdzie do sanowania gospodarki, zaprowadzając państwowy oszczędność, jednakże kroki te były już spóźnione. Złoto poczęło odpływać z Anglii coraz szerszą strugą. W ciągu kil-

ku miesięcy strata złota z Banku Angielskiego wyniosła ponad 200 milionów funtów. Jedynym ratunkiem było wstrzymanie wydawania złota z Banku Anglii i tego też kroku użył właśnie obecnie rząd angielski.

Rezonanse tego kroku są w tej chwili donośne. Zamknęły odrazu swe podwoje giełdy w Berlinie, w Wiedniu, Zurichu, Brukseli, Amsterdamie, Sztokholmie i Kopenhadze. Załamanie się funta, które już onegdaj wyraźnie się zaznaczyło i znaczyć się będzie w mniejszym lub większym stopniu i w ciągu dni następnych, zbyt silnie od-

biło się na świecie, by nie pozostawić głębokiego wrażenia. Do porządku dziennego przeszły nad tym faktem jedynie kraje już to o ustalonej walucie i zrównoważonym budżecie, do których na szczęście należy i Polska, już też kraje o bardzo słabym zabieganiu gospodarczym z Anglią.

Czy celowe, trafne i odważne zarządzenie rządu angielskiego nie pociągnie za sobą, wobec nerwowości, jaka opanowała cały świat, groźnych dla gospodarki światowej skutków. Oto zagadnienie dni najbliższych. Jest prawdopodobnem, że dzisiejsi poten-

taci finansowi świata, Francja i Stany Zjednoczone pospieszają Agli z pomocą i umożliwią jej wyjście z kryzysu. Na skrajnie pesymistyczne prognozy bądź co bądź w tej jeszcze chwili nie pora. Chociaż bowiem jest faktem niewątpliwym, że Anglja na dłuższy czas będzie musiała porzucić pierwsze skrzypce w koncercie europejskim, ustępując je Francji, którą jej potęga finansowa i wspaniała harmonja stosunków wewnętrznych predestynują do roli najbardziej wpływowych mocarstw na świecie, to jednak z drugiej strony kultura i genjusz rasy anglosaskiej zasługują na zaufanie. Potężne imperjum posiada jeszcze ciągle dostateczne środki materialne i liczne sposoby na obronę swej zagrożonej gospodarki.

Z ostatniej chwili.

Premjer Laval uda się do Waszyngtonu.

Paryż, 23 września. (PAT.) Zaproszenie wystosowane do Laval'a przez prezydenta Hoovera wywołało bardzo korzystne wrażenie we Francji, która

uznała je za wyraz hołdu Stanów Zjednoczonych dla Francji. Odpowiedź Laval'a będzie niewątpliwie przychylną a termin wizyty ustalony zostanie o-

statecznie na piątkowym posiedzeniu Rady ministrów. Przepuszczają, że Laval ograniczy skład personalny swego otoczenia do ścisłego minimum i że będzie mu towarzyszyło kilku ekspertów. W każdym razie wprowadzenie w stosunki między dwoma mocarstwami atmosfery wzajemnego zrozumienia ułatwi z pewnością rozwiązanie ważnych zagadnień.

Paryż, 23 września. (PAT.) Wśród ogólnego chóru zadowolenia z powodu zaproszenia premjera Laval'a do Waszyngtonu, słychać jednakże głos, czyniący pewne zastrzeżenia w tej sprawie. Dziennik „Le Petit Bleu“ nie oczekuje niczego dobrego z podróży Laval'a do Stanów Zjednoczonych. Przypuszczamy się już, pisze dziennik, do powracania z dziurawą kieszenią z każdego zebrania międzynarodowego, tak, że obecnie obawiamy się wszystkiego, co podobne jest do konferencji. Zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi należy być wyjątkowo ostrożnym. Gdy odkładają one na bok doktrynę Monroego, oznacza to zawsze, że Ameryka stara się coś urwać Europie.

Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. Dziś o godzinie 13.30 przybył do gmachu Sejmu Premjer Prystor i udał się do gabinetu marsz. Świtalskiego. Konferencja trwa dotychczas (godz. 14.00).

W kołach sejmowych rozeszła się

pogłoska, że Premjer wręczy w czasie konferencji marsz. Świtalskiemu dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej zwołujący sesję nadzwyczajną Sejmu od 1 października br.

Mocny kurs złotego polskiego na giełdach zagranicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. Dzień dzisiejszy przyniósł na giełdach światowych znaczne obniżenie kursów wszystkich niemal walut zagranicznych w stosunku do dolara z wyjątkiem złotego polskiego, guldena holenderskiego i franka francuskiego. Najwięcej ucierpiały waluty państw skandynawskich, najbardziej związane z

transakcji funtem nie czyniono. Banfuntem angielskim. Złoty polski jest poszukiwany.

Na giełdzie warszawskiej żadnych ki potrzebujące funtów na zamówienie klientówdokonywały zakupów nie w Warszawie, lecz w Paryżu lub N. Jorku, gdzie kurs funta jest notowany.

Odłożenie wizyty Mussoliniego u Papieża.

Rzym, 23 września. (PAT.) Kardynał Pacelli wyjechał na urlop do Szwajcarii. W związku z tem przypuszczają należy, że wizyta szefa rządu włoskie-

go u Ojca świętego mimo ustawicznych pogłosek, ustalających termin, została odłożona.

Polski raid lotniczy dookoła Europy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. Dziś o godzinie 6 rano z lotniska Mokotowskiego w Warszawie wystartował kapitan pilot Stanisław Karpiński z inż. Janem Suchodolskim jako obserwatorem do raidu Warszawa - Konstantynopol - Rzym - Londyn - Paryż - Wiedeń - Warszawa. Kapitan Karpiński wraz z inż. Suchodolskim podjęli raid na samolocie krajowej produkcji, R. X., konstrukcji inż. Rudlickiego, zbudowa-

wanym w zakładach Plage-Leskie-wicz w Lublinie. Aparat zaopatrzony jest w silnik Wright-Skoda o mocy 220 HP., zbudowany w kraju przez Polskie Zakłady Skoda na Okęciu. Raid ma być odbyty pięciu etapami dziennymi. Ma on być sprawdzianem wytrzymałości polskiego samolotu i motoru. Trasa raidu wynosi około 7.000 klm.

Wyniki ciągnięcia Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 września. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główne wygrane:

15.000 zł. — Nr. 203906;
po 10.000 zł. — Nr. 88695, 130071;
po 3.000 zł. — Nr. 202127, 235211;
po 2.000 zł. — Nr. 15474, 30692,
52923, 100538, 119570, 139702, 155471,
159606, 147467;
po 1.000 zł. — Nr. 9027, 14529,
24454, 88802, 105068, 125565, 142074,
143989, 147006, 158163, 153449,
122987, 62678.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Toledo, 23 września. (PAT.) W miejscowości Corral de Almaguer manifestanci obrzucili kamieniami policie, która odpowiedziała ogniem. Jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło rany.

Listy z Zachodu.

Trwoga i osłupienie we Francji.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Paryż, we wrześniu 1931.

Jedność, współpraca, solidarność, pomoc wzajemna — oto wyrazy, odmieniane we wszystkich przypadkach, kiedy mowa o europejskim kryzysie gospodarczym. W setkach artykułów dziennie operuje się temi terminami. Tak samo na wszystkich posiedzeniach Ligi Narodów i w jej niezliczonych rezolucjach. Również na międzynarodowych kongresach o charakterze politycznym, kulturalnym, naukowym. Zasada, ustalona w opinii, stała się już komunałem. Tak: współpraca! Tak: solidarność! Prosty, elementarny wniosek, płynący z faktu, że załamanie się gospodarcze i finansowe jednego kraju, wywołuje skutki fatalne w innych krajach.

Wniosek prosty, ale, niestety, rzeczywistość, nie jest „prosta“. Tragedja polega na tem, że hasło solidarności jest dezzyderatem, usuwanym w dalszą przyszłość przez decyzje aktualne, które temu hasłu przeczą. Cały świat żyje polityką paliatywów. Konieczność zaś natychmiastowego i przewidywanego zaradzenia złu prowadzić musi w wielu wypadkach do łamania zasady, obliczonej na ową dalszą przyszłość. Stąd — prawdziwie błędne koło: współzależność ekonomiczna świata dyktuje zasadę solidarności i współpracy, aktualne zaś wstrząsy i niebezpieczeństwa wewnętrzne wymagają posunięć egoistycznych, wywołujących znowu nowe konflikty międzynarodowe.

Przykładem najjaskrawszymi takiego stanu rzeczy są obecne zamiary angielskiej polityki celnej. Zasada wolnego handlu, już zresztą nadszarpnięta przez istniejące cła angielskie, zachwiała się w Anglii radykalnie, nawet wśród najzarliwszych do niedawna tej zasady obrońców. Projekt rządowy wysuwa dwa postulaty: 1) znacznego podniesienia obecnych cła celnym (w wielu wypadkach aż do 100%) i 2) niewpuszczania do granic państwa jakichkolwiek przedmiotów zbytku.

Projekt ten wywołał we Francji wrażenie wstrząsające. O tem tylko i o kryzysie walutowym w Anglii mówi się teraz we francuskich kołach przemysłowych i handlowych. Trwoga, osłupienie i groźby — oto postawa tych kół. Wszystkie francuskie Izby handlowe ogłaszają gorące protesty, a p. A. Baudet, prezes paryskiej Izby handlowej w liście do p. Rollin, ministra handlu, oświadcza wprost, że projekt angielski wywołał we wszystkich ośrodkach francuskiego przemysłu i handlu „olbrzymi niepokój“, a zarazem „zdumienie, że Anglija, otrzymawszy od Francji tak wielką pomoc finansową dla podtrzymania funta, naraża teraz Francję na „nieobliczalne niebezpieczeństwo“. Żeby zrozumieć ten niepokój, trzeba spojrzeć na cyfry. Na pierwszą wieść o zamiarach celnych Anglii, Francuzi zaczęli skrupulatnie rozważać wszystkie pozycje swego eksportu. Ministerstwo handlu dostarczyło natychmiast dziennikarzom wszelkich w tej mierze materiałów.

A więc: zakaz importu do Anglii przedmiotów zbytku zmniejszy eksport francuski o 3 i pół miljarda franków. Stanowi to dziesiątą część całego eksportu francuskiego. Trzeba dodać, że już i tak od dwóch lat eksport Francji zmniejsza się znacznie. W końcu lipca r. b. deficyt bilansu handlowego Francji wynosił 8.183,445.000 franków (w r. 1930-ym w tym samym czasie — 4.758,599.000, czyli obecnie deficyt jest o 75% większy). Ogółem w ciągu ostatnich dwóch lat eksport Francji zmniejszył się o 45%. A do tego — nowy cios ze strony Anglii! Bo „przedmioty zbytku“, wwożone do Anglii, to przedewszystkiem import

francuski: wina, likiery, jedwab, konfekcja, wyroby skórzanego, biżuterja, perfumy, mydła, liczne t. zw. „articles de Paris“ itd. Ponadto — niebezpieczeństwo dla Francji tem większe, że angielskie pojęcie „przedmiot zbytku“ ma objąć wszystko, co się sprowadza z zagranicy, a co nie jest uważane za niezbędne dla obywatela angielskiego. Więc naprzykład: pomidory (!). A zakaz wwozu pomidorów o-

znacza wielki cios dla całej Bretanii, która je eksportuje w największych ilościach do Anglii.

Francuzi liczą i liczą... Już sporządzono szczegółowe obliczenia dwóch pozycji: 1) ile Anglija straci na zakazie wwozu przedmiotów zbytku, 2) ile straci w razie radykalnego odwetu ze strony Francji. W pierwszej pozycji sprawa dotyczy tych artykułów, które już oddawna podlegają cłu, (np. alkohol, automobile, rękawiczki, koronki, instrumenty muzyczne itd.). Cło pobierane z importu francuskiego wynosi w tej pozycji miliard franków, które Anglija straci. Następnie: eksport angielski do Francji wyniósł w ostatnim roku 5 miliardów 200 milionów franków (m. in.: bawełna australijska — 200 milionów, kauczuk —

150 milionów, maszyny 125 milionów, smary — półtora miljarda itd.) Paryska Izba handlowa oświadcza, że większość tych rzeczy Francja mogłaby sprowadzać skądinąd...

P. Rollin, minister handlu, odbył już w Genewie konferencję z delegatem handlowym Wielkiej Brytanji, sir Sydney Chapman'em i „zwrócił uwagę na zaniepokojenie opinii francuskiej“, oraz dodał, że „w razie przeprowadzenia planu angielskiego, Francja musiałaby pomyśleć o środkach odwetowych“. Jednocześnie w całej prasie francuskiej padły mocne słowa: wojna celna!

Wizja nowego wielkiego zamieszania, które może jeszcze spotęgować kryzys światowy.

W.

Konflikt chińsko-japoński

przed forum Rady Ligi Narodów.

Genewa, 22 września. (PAT.) Dziś o godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała sprawa konfliktu chińsko-japońskiego. Sala przepełniona.

Przedstawiciel Chin, referując sytuację, zaznaczył, iż pogorszyła się ona znacznie. Terytorjum zajęte przez Japonię równa się co do obszaru wspomnianemu brytyjskim. Przedstawiciel Chin żąda, aby Rada poczyniła kroki w celu wstrzymania dalszego pogarszania sytuacji i przywrócenia status quo ante, oraz wyznaczenia odszkodowania dla napadniętych przez Japonię Chin.

Przedstawiciel Japonii oświadczył, iż nie ma dostatecznych wiadomości, by mógł ocenić sytuację, wie tylko, że wojska japońskie w Mandżurji, w porównaniu do armji chińskiej są bardzo nieznaczne. W konkluzji przedstawiciel Japonii żąda odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia Rady w celu umożliwienia skomunikowania się z rządem japońskim i otrzymania odnośnych instrukcji.

Powtórnie zabiera głos przedstawiciel Chin, który raz jeszcze podkreśla,

że sytuacja pogarsza się każdej chwili, a jeżeli jeszcze nie ma wojny, to wybuch jej jest bardzo bliski. Żąda wobec tego natychmiastowego zastosowania środków zapobiegawczych i domaga się od Rady wyznaczenia komisji ankietowej dla zbadania sprawy na miejscu, zaznaczając, że rząd chiński zasługuje na decyzję Rady Ligi Narodów.

Z kolei zabiera głos lord Cecil, który proponuje zastosowanie procedury podobnej, jak to miało miejsce w konflikcie grecko-bułgarskim, wysłanie telegramu do obu rządów z żądaniem zaprzestania kroków wojennych i wycofania wojsk na linię demarkacyjną. Poza tem lord Cecil proponuje zawiadomić rząd St. Zjednoczonych o toczących się naradach Rady Ligi w tej sprawie. Po przemówieniu lorda Cecil'a nastąpiła przerwa.

Genewa, 22 września. (PAT.) O godz. 4 popołudniu zebrała się poraz drugi Rada Ligi Narodów.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Japonii, który wyraził zgodność swoich poglądów z poglądami lorda Ce-

cila, odnoszącymi się do postanowień paktu Kelloga i paktu Ligi.

Japonia — mówił przedstawiciel Japonii — jest zawsze wierna postanowieniom tych traktatów i będzie je dalej respektowała. Japonia posiada w Mandżurji wielkie interesy: przedewszystkiem kolej żelazną południowo-mandżurską, jeden milion swoich obywateli i dwa miljardy jenów w inwestycjach. Bardzo wiele spraw pozostaje nierozwiązanych między obu krajami. Wywołuje to atmosferę, która jest bardzo trudna do zrozumienia w Europie. Japonia jednak zrobi wszystko, aby rozwiązać te trudności w duchu przyjaźni.

Przedstawiciel Chin zabierając głos podkreślił, że sytuacja pogarsza się bezustannie w Chinach. Należy jak najszybciej zażądać wycofania wojsk japońskich z Mandżurji. Wielka liczba Chińczyków została tam zabita. Ponieważ Japonia żąda odroczenia sprawy, jeżeli to będzie uwzględnione niechaj to odroczenie nie trwa długo i niechaj Rada zbierze się w tej sprawie już jutro. Przechodząc do sprawy bezpośrednich układów między rządami chińskim i japońskim przedstawiciel Chin podkreślił, że Chiny zawsze są gotowe załatwić polubownie swoje sprawy nietylko z Japonją, lecz także z każdym innym krajem. Jednak jeżeli sprawa ta należy do kompetencji Rady a pakt Ligi wskazuje sposoby rozwiązania zagadnienia i podaje procedurę, którą Rada powinna zastosować, to niech Rada w tej sprawie pilnie zadecyduje bez straty czasu, i wyznaczmy natychmiast komisję ankietową. Terytorjum okupowane przez Japonię zwiększa się. Jest rzecz niezbędna — mówił przedstawiciel Chin — aby wojska japońskie wycofały się z zajętego przez Japonię terytorjum.

Następnie przemawiał przewodniczący Rady minister Leroux. Odczytuje on deklarację, która brzmi:

Koledzy moi i ja wysłuchaliśmy dziś rano z wielką uwagą exposé przedstawicieli Chin i Japonii i przyjmujemy do wiadomości, że przedstawiciel Japonii żąda odroczenia dyskusji do następnego posiedzenia. Proszę Radę, aby mnie upoważniła do wystosowania naglącego apelu do rządów Chin i Japonii, aby wstrzymały się one od wszelkich aktów, któreby mogły pogorszyć sytuację i przesądzić załatwienie konfliktu; do zbadania możliwości, w porozumieniu z przedstawicielami Chin i Japonii znalezienia środków odpowiednich, aby umożliwić obu krajom natychmiastowe wycofanie wojsk ich w ten sposób, aby bezpieczeństwo życia ich obywateli i obrona ich mienia nie były narażone na niebezpieczeństwo. Wnoszę, aby Rada zadecydowała przekazać tytułem nieoficjalnego protokołu naszego posiedzenia i dokumenty dotyczące tego zagadnienia rządowi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Następnie przemawiał przedstawiciel Rzeszy niemieckiej dr. Curtius.

Sowiety śledzą z uwagą

rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie.

Moskwa, 22 września. (PAT.) „Izwiestja“ w artykule pod tyt. „Interwencja Japonii w Mandżurji“, piszą, m. in. co następuje:

Jest charakterystyczne, iż okupacja Mandżurji przez wojska japońskie nie spotkała się nawet z najdrobniejszym, pozornym protestem ze strony Ligi Narodów, ani Waszyngtonu. Genewa zdaje się być zadowolona z oświadczenia przedstawiciela Japonii. Minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych wyraźnie oświadczył, iż nie widzi żadnej sprzeczności pomiędzy paktem Kelloga a operacjami wojsk japońskich. Odnosi się wrażenie, że wystąpienie Japonii dokonane zostało w porozumieniu z innymi mocarstwami. ZSSR. śledzić będzie pilnie

rozwój przyszłych wypadków w tem nowem ognisku niebezpieczeństwa wojny na Dalekim Wschodzie.

„Prawda“ uważa, że w Mandżurji stykają się interesy Stanów Zjednoczonych, Japonii, Anglii oraz Francji. Obecne operacje wojskowe mogą podnieść w całej pełni zagadnienia będące przedmiotem konfliktu między mocarstwami ingerującymi w kwestji chińskiej. Sygnatarjusze paktu Kelloga nie znajdują ani jednego słowa protestu przeciwko akcji imperjalistycznej Japonii, kpiąc temsamem z własnego dzieła. Świat widzi jasno — pisze dalej „Prawda“ — co warta jest Liga Narodów, jako narzędzie pokoju. Pakt Kelloga nie może chronić w razie nowej rzezi.

Marsz Japończyków na Charbin.

Londyn, 22 września. (PAT.) Podczas, gdy według otrzymanych tu wiadomości, gabinet japoński postanowił dziś nie zezwolić na posuwanie się oddziałów japońskich w Mandżurji dalej niż do Czang - Czung, nadeszły świeżo telegram z Szanghaju donosi, że część wojsk japońskich otrzymała rozkaz marszu na Charbin. Tego rodzaju ruch świadczy o rozszerzeniu operacji Japonii. W Szanghaju twierdzą, że Japonia dąży do okupacji chińskiego terytorjum wynoszącego około 150.000 mil kwadr.

Tokio, 22 września. (PAT.) Gabinet zaaprobował propozycję powołania do życia komisji mieszanej, złożonej z 3 Japończyków i 3 Chińczyków, celem rozważenia wszystkich kwestji

spornych chińsko - japońskich a w tej liczbie i konfliktu w Mandżurji.

Londyn, 22 września. (PAT.) Wiadomości z Mukden i Dairenu potwierdzają pogłoski o marszu wojsk japońskich na Charbin.

Tokio, 22 września. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, gorączka wojenna w Chinach wzrasta. Wybitni politycy nankińscy oświadczają, że Chiny gotowe są raczej poświęcić 20 milionów ludzi, niż utracić Mandżurję.

Tokio, 22 września. (PAT.) Znaczniejszy oddział wojska chińskiego przypuścił kontratak na wojska japońskie, znajdujące się w odległości 60 km. na południe od Czang-Chun. Walka toczy się.

który wyraził nadzieję, że deklaracja przewodniczącego znajdzie jednomyślność w Radzie, jak również i tych członków Rady, którzy bezpośrednio zainteresowani są w sprawie omawianej.

Z kolei przedstawiciel Francji Massigli przyłączył się do słów Curtiusa i podkreślił, że środki zaproponowane przez Radę są tylko środkiem wstępnym. Rada ma obowiązek uruchomić cały swój aparat i wszystkie środki, jakimi rozporządza, aby konflikt, który rozwija się od paru dni nie przeszedł w fazę bardziej skomplikowaną.

Przedstawiciel Włoch Grandi oświadczył, że poprzedni mówcy wypowiedzieli, dokładnie jego punkt widzenia w tej sprawie.

Przedstawiciel Polski, stały delegat przy Lidze Narodów, minister Sokół podkreślił, wielką odpowiedzialność, jaka spada na Radę w tej sprawie. Na leży mieć nadzieję — mówił minister Sokół, — że przy dobrej woli zainteresowanych rządów, Rada znajdzie rozwiązanie sytuacji. Przedstawiciel Polski przyjmuje propozycję przewodniczącego i wyraża nadzieję, że Rada potrafi załatwić konflikt z pożądaną szybkością.

Z kolei złożył oświadczenie przedstawiciel Chin, wskazując, że przyłącza się do propozycji przewodniczącego i jeszcze raz domaga się zbadania wypadku i wyrażenia opinii co do postępowania Japonii oraz wyznaczenia odszkodowania, należnego — jego zdaniem — Chinom.

Następnie przedstawiciel Japonii oświadczył, że zgadza się na wniosek przewodniczącego i zaznacza, że zrobi, co w jego mocy, by móc przedstawić potrzebne informacje Radzie, nie może jednak wypowiedzieć się natychmiast, czy będzie można zwołać Radę na jutro. Wnosi o przyjęcie rezolucji, by przewodniczący zwołał posiedzenie w czasie, gdy delegat Japonii otrzyma dostateczne instrukcje od swego rządu.

W dalszym ciągu przemawiał lord Cecil, który zgadza się z formułą przewodniczącego i przyłącza się do uwag wypowiedzianych przez innych członków Rady. Zaznacza, że nie należy tracić czasu i apeluje do delegata japońskiego, aby zarządził wszystko, co możliwe dla otrzymania w jak naj-

szybszym czasie instrukcji od swego rządu.

W czasie tego posiedzenia przedstawiciel Chin złożył na ręce przewodniczącego stos depesz, które otrzymał w ciągu dnia dzisiejszego, z opisem stanu rzeczy w Mandżurji.

Genewa, 22 września. (PAT.) Pod wieczór, w gabinecie sekretarza generalnego Ligi rozpoczęły się narady przy drzwiach zamkniętych w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego. Przewodniczący Rady Laroux zaprosił na naradę przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch i Niemiec. Przedstawiciele Japonii i Chin byli zapraszani kolejno do gabinetu.

Jak słyhać stanowisko zajęte przez Japonię nie różni się w niczym od stanowiska zajętego przez nią na pu-

blicznych posiedzeniach Rady. Przedstawiciel Japonii w dalszym ciągu podkreślał, że niema dostatecznych instrukcji od swego rządu, zaś przedstawiciel Chin apelował do Rady, aby zażądała natychmiastowego wycofania wojsk japońskich z Mandżurji. Między innymi podniesiona była na Radzie propozycja wysłania attaches wojskowych państw akredytowanych w Chinach i Japonii celem zbadania na miejscu sytuacji i przesłania odpowiedniego raportu Radzie, albo przedstawicielowi Ligi Narodów na Dalekim Wschodzie. Jak słyhać, generalny sekretariat Ligi Narodów wysłał telegram z dyrektywami dyrektorowi sekcji Ligi Reichmannowi, przebywającemu obecnie z ramienia Ligi w Chinach.

Złoty zagranicą.

Warszawa, 23 września. (PAT.) Prasa donosi, że dobre wrażenie na giełdzie warszawskiej wywołała wiadomość o mocnym kursie złotego zagranicą. Złoty nie został dotknięty na giełdach zagranicznych ogólną baissą walut wysoko cennych, co jest dowodem zaufania zagranicy do waluty polskiej.

Wizyta Laval'a w Berlinie.

Berlin, 22 września. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że według informacji z kół zbliżonych do premiera Laval'a, wyjazd jego i ministra Brianda nastąpi w nadchodzący piątek. Ministrowie przybędą do Berlina w sobotę o godz. 8.30.

Waszyngton, 22 września. (PAT.) Ambasador Stanów Zjednoczonych powiadomił departament stanu, iż premier Laval nie zdecydował jeszcze, czy będzie mógł złożyć wizytę Stanom Zjednoczonym.

Drugi lot do stratosfery.

Bruksela, 22 września. (PAT.) Towarzystwo badań naukowych, które sfinansowało lot profesora Piccarda do stratosfery organizuje z kolei drugi lot. Tym razem załogę balonu stanowić będą tylko Belgowie. Lot odbędzie się na wiosnę roku przyszłego a jako miejsce odlotu zostanie prawdopodobnie wybrany Augsburg, gdyż Belgja nie nadaje się do tego rodzaju eksperymentów, ze względu na bliskość morza.

Podejrzany osobnik.

Będzin, 22 września. (PAT.) Doświadczamy się, że policja w Zawierciu aresztowała na stacji w Zawierciu podejrzaną osobę, pochodzącą z Węgier, nazwiskiem Najos. Stwierdzono, że Najos wędrował bez paszportu z Węgier do Czechosłowacji a następnie do Polski. Ponieważ data opuszczenia przez niego Węgier przypada na czas katastrofy w pobliżu Bia Torbągy, zachodzi podejrzenie, że Najos był zamieszany do zbrodniczej akcji.

Zjazd Komisarzy spisu ludności w Polsce.



W Warszawie w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczął się pod przewodnictwem p. dr. Buławskiego trzydniowy zjazd Komisarzy spisowych wszystkich Województw, oraz miast: Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania, Lwowa i Krakowa. Zjazd otworzył przemówieniem P. Wiceminister Korskak. Zjazd ten ma na celu szczegółowe zorientowanie się Komisarzy wojewódzkich w podstawach spisu ludności R. P. w roku bieżącym. — Na zdjęciu naszym widzimy grupę Komisarzy spisowych, uczestniczących w zjeździe, z P. Ministrem Pierackim w środku.

SUKNA na wszelkie ubiory męskie, kostjumy i płaszcze damskie, mundurki studenckie. **Ludwik Ralski** W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEDY Lwów, Rutowskiego 7. TOWARY DOBOROWE. CENY NAJNIŻSZE (naprzeciw Katedry)

Ściany świata.*)

„...Na każdym miejscu ziemi i o każdej chwili jesteśmy po jednej, albo po drugiej stronie tej linii, która na dwoje rozłamuje świat i która przechodzi przez każdy dom” — mówi Zofja Nałkowska w opowiadaniu „Złoczyńcy” z omawianego tu dziś zbioru.

Ta linja oddziela od siebie dwie różne ściany świata: ścianę, poza którą z prawa, zwyczaj i naturalnym napózór porządkiem rzeczy skupiają się i żyją ludzie wykwinni, sprawy gładkie i miłe, myśli zajmujące, podniosłe i piękne; i ścianę, która tem samem prawem, na zasadzie tego samego „porządku rzeczy” ukrywa za sobą świat ludzi prostych, sprawy nędzy i brutalnej niedoli, myśli ciężkie, niebezpieczne i złe się tłumaczące.

To, co daje nam Nałkowska w swoim zbiorze, pochodzi właśnie z za tej drugiej „ściany świata”. Sprawy, które autorka porusza, przysły do niej ciemnymi, krętymi schodami „od kuchni”, wtargnęły przez drzwi, które otwiera tylko człowiek proszący o ratunek, albo o pieniądze. Bo nawet te dwa, jedynie w książce, opowiadania, które opisują tragedję ludzi „z towarzystwa” („Zależności” i „Krzyk niesłyszany”) przecie wiążą się nierozdzielnie z tragedją z za „drugiej ściany”, i przypominają się autorce tylko jakgdyby w związku z ważniejszą dla niej sprawą: tamtego drugiego, zapadniętego na dno pamięci ludzkiej, świata.

Jest to świat więźniów. Nałkowska należy prawdopodobnie do ligi, opiekującej się więźniami, z tematem więc swojej książki zetknęła się bezpośrednio, dotykalnie. To też nie są to czcze fantazje na temat „jak się może zachować człowiek w więzieniu”, ale rzeczy przeżyte, poznane i przeocierpiane, sprawy prawdziwe, ludzie o nieskłamanych nawet nazwiskach; a zresztą, gdyby i nazwiska były inne, cóż to znaczy, wobec niewołającej prawdy, jaka wieje z kart tej smutnej kroniki?

Książka Nałkowskiej nie jest właściwie wyczynem czysto artystycznym. Bohaterowie tej książki, to ludzie nazawsze wykreśleni z życia, dla których jedyną formą istnienia, jedyną wolnością, jest już tylko to, że ktoś o nich pisze, że ktoś przetwarza w ich dziejach dzieje własnego życia. Taka książka jest już czynem miłości bliźniego.

W pierwszym opowiadaniu o „Rodzinie Marcji” usprawiedliwia Nałkowska całą swoją książkę:

„Marcja! Ach, Boże, czemuż tak pragnę mówić tutaj właśnie o niej, chociaż jest mi trudno...”

Chcę mówić, bo już jej niema. I oto jest jedyny sposób, by jakoś jeszcze została...”

Tak „zostały jakoś” te wszystkie istnienia, skazane na obłąd, na śmierć, lub dożywnię mękę; Nałkowska nie próbuje ich rehabilitować, choć stara

się zrozumieć i wytłumaczyć obecność ich na świecie. Ale nie mogąc nic pomóc, nie umiając „sprzeciwić się złu”, nie zawsze potrafiąc zrozumieć, czyni przecież zadość temu najistotniejszemu z pragnień skazańców: przywraca im życie.

Pierwsze opowiadanie o Marcji odbiega treścią od reszty książki: to nie dzieje więzienne, lecz historia obłądki Marcji, młodej dziewczyny, która nie może pogodzić się z rozpróśnięciem swojej rodziny i chce ojca, matkę i brata „ludzi, obcych sobie na ziemi, w sercu swoim za wszelką cenę połączyć, pojednać, na jedno miejsce zebrać”.

„Zależności” obok powierzonej, drugorzędnej idei zaczepienia o siebie zupełnie odrębnych ludzi i spraw, rzucają po raz pierwszy myśl, która stanowi podłoże i sens tego zbioru: myśli o predestynacji do zbrodni, danej w cechach psychofizycznych człowieka.

Obywatel ziemski zabija żonę przy służbie, dzieciach, przy świadkach. Któżby się tego spodziewał? Raczej żona miała powód do takiej zbrodni. Ale wystarczy jeden uważny rzut oka na więźnia: „Sklepienie jego brwi nad oczodołami, wąskie czoło, krótki nos, niemila i gminna jego przystojność — to było właśnie to właśnie to...”

W „Krzyku niesłyszonym” usiłuje Nałkowska naświetlić jedno z najciemniejszych zagadnień kryminalistyki: czy morderca ma świadomość tego czy nie? Z dwu osób, obecnych przy zamordowaniu ofiary, jedna tylko, żona,

słyszała krzyk mordowanego. Zabójca, czy tylko pomocnik w napadzie, krzyku tego nie słyszał. Kobieta do tego stopnia nie może wyrzucić z pamięci tego głosu mordowanego człowieka, że staje się dla niej niemożliwym powtórne zamążpójście, mimo że z nieboszczykiem żyła bardzo źle. A morderca, Rosa, nie pamięta i nie słyszał nic...

Dalsze nowele: „Złoczyńcy”, „Ukojenie”, „Szczęście”, „Kobiety tam” — to już tylko obrazki więzienne, rozpatrywane jednak zawsze z punktu najwyższego ludzkiego współczucia i... współczuwiny. Bo ci urodzeni do zbrodni, to jakby ludzie poświęceni, którzy wzięli na siebie zło świata, celem utrzymania jego harmonji. Więzienie jest światu potrzebne”. Tam człowiek zamyka na klucz „niebezpieczeństwo”. Gdyby nie było więzień, to ci wszyscy inni nie mogliby jeździć namochodami, polować, bawić się, posiadać bezpieczny dom.

A obok tego nawskróś pesymistycznego światopoglądu, tak typowego dla całej twórczości Nałkowskiej, zarysowuje się druga bolesna oczywistość: bezsilność wszelkiego humanitaryzmu wobec sprawy ludzkiego cierpienia. Marcji nikt i nic nie uratuje przed obłądkiem; więźnia nikt i nic nie uleczy z raz zadanej, śmiertelnej rany: bo nawet wolność przychodzi często za późno.

Czemś nowem i wysoce znamienem jest technika pisarska tych nowel. Nie są to właściwie nowele; to opowiadania, pisane tak, jak by się je mówiło komuś w poufnej, wieczornej rozmowie.

*) Zofja Nałkowska: „Ściany świata”. (Nowele). Warszawa (1931), Gebethner i Wolff, str. 238 in 80.

Sytuacja w Anglii i odgłosy zagranicą.

Londyn, 22 września. (PAT). Pierwszym zarządzeniem rządu wydanym na podstawie uchwalonej wczoraj ustawy jest rozporządzenie ogłoszone przez skarż, zakazujące aż do odwołania zakupu walut zagranicznych, lub przelewu kapitałów celem zakupu tych walut pośrednio lub bezpośrednio przez obywateli Wielkiej Brytanji lub osoby zamieszkujące zjednoczone królestwo, z wyjątkiem tych wypadków, gdy zakupy niezbędne są: 1) dla normalnych potrzeb handlowych, 2) dla spełnienia zobowiązań przyjętych przed 21 września i 3) na pokrycie kosztów podróży lub innych niezbędnych wydatków osobistych.

Londyn, 22 września. (PAT). Choć giełda pieniężna jest zamknięta, transakcje handlowe mają przebieg normalny. Daje się zauważyć ogólne uczucie ulgi.

Londyn, 22 września. (PAT). Ukazał się tu oficjalny komunikat, że Mac Donald odczuwa poważnie skutki przepracowania i na polecenie lekarzy wyjeżdża dziś wieczorem z Londynu, udając się na kilkudniowy wypocznik na wieś. W czasie nieobecności Mac Donalda funkcje premiera pełnić będzie Baldwin.

Londyn, 22 września. (PAT). Na giełdzie nowojorskiej dolar kanadyjski spadł do 92 1/2 centów.

Nowy Jork, 22 września. (PAT). Waszyngtoński korespondent „N. York Times” dowiaduje się, iż dnia 18 bm. prezydent Hoover otrzymał zawiadomienie o decyzji rządu angielskiego w sprawie parytetu złota. Ko-

Hittler w Wiedniu.

Wiedeń, 23 września. (PAT). Adolf Hittler prosił władze austriackie o pozwolenie na przyjazd do Austrii, celem wzięcia udziału w pogrzebie swej krewnej. Władze austriackie pozwoliły mu na jednodniowy pobyt, przyczem Hittler zobowiązał się, że wstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej. Hittler przybędzie do Wiednia dziś rano a wieczorem wraca do Bawarii.

— Było tak i tak. Ale przypomina się jeszcze tamto. Nawet ważniejsze. A ja wówczas tak sobie myślałam... wtedy, kiedy ze mną to i to się działo...

Różniczne wątki mieszają się z sobą i łączą, psując nierzadko czystą konstrukcję opowiadania, któremu brak zwartości i zgóry zaakceptowanej w myśli idei. Sens opowiadań wynurza się jakby od niechcienia, po długim, okrężnym kołowaniu.

Ale to kołowanie ma nieodparty indywidualny czar. Nietylko przez piękną, jasny, klasyczny styl autorki, styl pozbawiony tak sztucznej oszczędności zdań jak i „prostoty“, tak bardzo dziś lansowanej. Nalkowska daje tu jeszcze — siebie, i to daje bezpośrednio, w chwili pisania o tych wszystkich ludziach, bez maski, bez koturnu, bez pozy. Przez karty książki wiję się kryształowa struga subiektywnego liryzmu, przenikająca nawet w obiektywny opis, nawet w dobrze przemyślaną refleksję. Ten liryzm w najszlachetniejszym stylu stanowi często wstępy do opowiadań, same dla siebie klejnociki prozaicznej poezji.

Dla czytelników mają „Ściany świata“ przede wszystkim wartość materiału do rozmyślań. Refleksyjny charakter książki, liczba i ważność poruszonych problemów mają na celu nie kulturalną rozrywkę, ale kulturalną szkołę braterstwa ludzi.

Jadwiga Łempicka.

respondent dodaje, iż kryzys który zapanował w kołach brytyjskich doprowadził niektórych wyższych funkcjonariuszy w Waszyngtonie do przekonania, iż ostatecznym jego wynikiem będzie rewizja struktury odszkodowań niemieckich oraz wszystkich innych długów państw, które zależały od kredytów angielskich. Wzmiankowani funkcjonariusze uważają, iż wobec spadku wartości funta szterlinga, obecna skala płac nie może być utrzymana.

Buenos Aires, 22 września. (PAT).

Hr. Stahremberg grozi.

Wiedeń, 22 września. (PAT). Ks. Stahremberg, w miejscowości Weils, w Górnej Austrii przyjął komendantów Heimatschutzu. W czasie przyjęcia wygłosił on przemówienie, w którym opisał dzieje jego aresztowania. Stahremberg zaprzeczył wiadomości, jakoby prosił rząd Górnej Austrii o glegt. „Wolałbym paść trupem — mówił Stahremberg — niż prosić o coś rząd krajowy. Chciałbym zobaczyć

Giełda argentyńska zaprzestała notowań na Londyn. Banki odmawiają notowań wszystkich dewiz zagranicznych.

Bruksela, 22 września. (PAT). Przedstawiciele wielkich banków i trustów, zebrani dziś w gmachu Banku Narodowego, pod przewodnictwem premiera, postanowili złożyć kapitał jednego miljarða franków, którego zadaniem będzie ewentualne podtrzymanie walorów kredytowych.

Aleksandrja, 22 września. (PAT). Giełdy pieniężne w Aleksandrji i w Kafrze zostały zamknięte przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

ministra, któryby potrafił rozwiązać nasze oddziały. Będzie on mógł zabrać nam kurtki i pióra kogucie, ale nie zabierze nam z serca nienawiści. Nie należy nam rezygnować z powołenia. Uczynię wszystko co możliwe, znajdę środki i drogi, które nie doprowadzą nas do kolizji z ustawą karną. Miejcie do mnie zaufanie. Obiecuję wam, że zwyciężymy“.

Wesołe ćwiczenia.



Rok rocznie tysiące „cywilów“ powołują władze wojskowe na klikotygodniowe ćwiczenia. W wolnych od zajęć służbowych chwilach oficerowie rezerwy oddają się zasłużonemu wypoczynkowi na łonie natury. — Na ilustracji widzimy grupę oficerów rezerwy w wesołej pogawędce na zielonej murawie.

Dwaj przyjaciele.

(Zdarzenie naprawdę niezwykle).

Jadno z pism berlińskich podaje ostatnio ciekawą wiadomość o pewnej parze przyjaciół, która w dzisiejszych czasach nienawiści narodowościowych, stanowi nietylko curiosum, ale też powinna stać się przykładem dla wielu, wielu innych.

Ci dwaj przyjaciele — to pewien fabrykant niemiecki z pod Berlina i pewien ziemianin francuski z Dordogne. Obaj brali udział w wielkiej wojnie (naturalnie w wrogich sobie armjach!), ale nigdy w czasie wojny nie zetknęli się ze sobą, wogóle nie znają się osobiście po dzień dzisiejszy. Przyjaźń ich, która wygląda na przyjaźń „na całe życie“, nawiązała się w sposób oryginalny.

Francuz był w czasie wojny w niewoli niemieckiej i przewędrował tu cały szereg obozów dla jeńców. Przebywając w niewoli, pisał pamiętnik, który mu potem w jednym z niemieckich obozów odebrano. Po wojnie wrócił do Francji, a pamiętnik swój uważał za stracony. Chociaż przywiązywał do tych notatek z czasu niewoli wielką wagę, to jednak przestał o nich myśleć.

Tymczasem pamiętnik francuskiego żołnierza przechodził w Niemczech z ręk do rąk, aż w r. 1928 dostał się w ręce owego niemieckiego fabrykanta z pod Berlina. Ten zaciekawiony treścią pamiętnika, zgrabnymi rysunkami, które tam były, ujęty poczciwą, zaczął psychiką francuskiego żoł-

nierza, który już w czasie wojny w notatkach swych bolał nad rozbratem i nienawiścią narodów, — postanowił go odszukać i zwrócić mu pamiętnik. Było to zaś możliwe do wykonania, gdyż na okładce pamiętnika znajdowało się imię i nazwisko żołnierza francuskiego oraz cyfra pułku, w którym służył.

Niemiec, nie namyślając się wiele, napisał list do francuskiego ministra wojny, prosząc o odszukanie owego żołnierza, jeśli jeszcze żyje. Odpowiedź, niezwykle uprzejma przyszła natychmiast.

I oto na gwiazdkę roku 1929 otrzymał wieśniak francuski z Dordogne swoje pamiętniki, z serdecznym listem pruskiego fabrykanta, swego niegdyś oficjalnego „wroga“ w czasie wojny.

Nie posiadał się z radości. Odpisał zaraz Niemcowi z serdecznym podziękowaniem, dzieląc się z nim wspomnieniami z wojny, z pobytu w obozach niemieckich, opowiadając o swoim cichem życiu obecnym. Nawiązała się korespondencja między nimi, która trwa po dzień dzisiejszy.

Listy stawały się coraz serdeczniejsze i poufalsze, a wyjątki, które przytacza „Berliner Tageblatt“, świadczą, że obaj korespondenci „wrogich narodów“ natchnieni są szczerą życiowością nietylko dla siebie nawzajem i rodzin swoich, ale i dla obu narodów, do których należą. Wspomina-

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

CATANIA. Przed wybuchem Etny. Dyrektor obserwatorium na szczycie Etny, profesor Ponte, komunikuje, że od trzech miesięcy w kraterze wulkanu przejawia się niezwykła aktywność. Sam krater przez cięśle obsuwanie się brzegu po wybuchu w roku 1928 rozszerzył się znacznie, a z wnętrza wydobywa się stale gęsty dym o ostrym zapachu siarki. W ciągu nocy widać jasne płomienie. Profesor Ponte przypuszcza, że w niedługim czasie można oczekiwać wybuchu lawy oraz częściowych eksplozji.

PARYŻ. Oustric zwolniony z więzienia. Został tu prowizorycznie uwolniony z więzienia finansista Oustric.

HELSINKI. Były minister — defraudantem. Sędzia Akesson, b. minister sprawiedliwości i kilkakrotny posł do parlamentu, dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę kilkuset tysięcy marek fińskich.

ATENY. Upały. Od dłuższego czasu trwają tu niezwykle, jak na tę porę roku upały, które dochodzą do 33 st. w cieniu.

ATENY. Katastrofa lotnicza. W czasie ćwiczonego lotu trójkami, jeden z wojskowych hydroplanów wskutek nieumiejętnego pilotowania spadł i roztrzaskał się doszczętnie na środku ulicy kąpieliska podmiejskiego Stary Faleron. Pilot i dwaj obserwatorzy w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala.

WALENCJA. Strajk generalny. Ogłoszono tu strajk generalny. W Bilbao strajkujący wysadzili w powietrze sześć pomocniczych stacji telefonicznych.

NEAPOL. Wstrząsy ziemi. Wczoraj odczuło w Foggia i Cerignola silne wstrząsienia sejsmograficzne, które trwały kilka sekund, nie wyrządziły jednak żadnych szkód. Ludność ograniczyła panika.

EAUCLAIRE (Stan Visconsin). Bankrutwa. Euclaire Statebank, którego kapitał zakładowy wynosi 4 miliony dolarów, oraz Union Savingsbank zawiesiły swoją działalność.

I. Krajowy Targ Owoców

odbędzie się staraniem Targów Wschodnich we Lwowie na Placu Wystawowym w Pałacu Sztuki w dniach od 26. do 30 września z okazji pokazów ogrodniczych, urządzonych przez Małopolskie Tow. Ogrodnicze. Ma on na celu przez bezpośredni kontakt ułatwić właścicielom i dzierżawcom sadów zbyt obfitych tegorocznych zbiorów i pozwoli konsumentom zaopatrzyć się na zimę w zapasy doborowych owoców z pierwszej ręki. Wstęp dla odbiorców i zwiedzających 50 gr. Szczegółowych wyjaśnień udziela Zarząd Targów Wschodnich na Placu Wystawowym.

ją wielką wojnę, jak jakiś okropny koszmar senny i pragnęliby już na zawsze pokoju i zgody dla wszystkich narodów ludzkości.

Listy ich są naprawdę wzruszające. Pouczają się nawzajem o kulturze i literaturze swoich narodów, interesują się każdym objawem, który mógłby zbliżyć do siebie oba poważnione narody. Do listów dołączają wzajemne zaprosiny do odwiedzin, pozdrowienia dla żon i dzieci itd.

Francuz pyta Niemca poprostu i serdecznie: „Czy może to być prawdą, aby wasz Hittler powiedział: Siejcie nienawiść a zbierać będziecie bogate plony. Przecież trudno pomyśleć — dodaje — aby jakiś człowiek rozumny chciał raz jeszcze nasze i wasze pola zboczyć krwią!“. Niemiec odpowiada na to, że nie cały naród niemiecki myśli tak, jak Hittler, że całe tysiące i setki tysięcy Niemców pragną pokoju i szczerego współżycia z innymi narodami.

Korespondencja obu dalekich przyjaciół, nawiązana w sposób tak oryginalny, jest niewątpliwie objawem charakterystycznym. Ponad nienawiści nacjonalistów, ponad oficjalną politykę gabinetów, płynie bowiem wśród ludzkości, przebijają się głębokim nurtem poprzez społeczeństwa europejskie, pragnienie ogólnego pojednania i zgody, zbliżenia się i umiłowania pokłóconych przez wieki narodów.

Czy ta idea, prawdziwie Chrystusowa, zatriumfuje kiedyś — może już niedługo — nad światem, o tem trudno dzisiaj wyrokować. (—w—)

KRONIKA

WRZESIEŃ

23

Środa

KALENDARZYK

Rz.-kat. Tekli

Gr.-kat. Mynodory

Wschód słońca g 5 m 11

Zachód " 17 m 22

Długość dnia g 12 m 10

LWOWSKA

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś i w dniu następnym: „Kiedy wrócisz?“.

Dziś w Teatrze Rozmaitości premiera doskonałej komedji „Kiedy wrócisz?“, pióra glównego pisarza angielskiego Maughama, autora „Niezłomnej żony“, która w swoim czasie należała do największych atrakcji repertuarowych we Lwowie za dyirekcji T. Trzcińskiego. Komedja „Kiedy wrócisz?“ zainauguruje dziś swoją pracę artystyczną zespół b. artystów sceny lwowskiej pod wodzą p. Wandy Siemaszkowej, której nazwisko figuruje jednocześnie na afiszu dzisiejszej premjery. W wykonaniu tej dowcipnej i pełnej humoru komedji, obok znakomitej artystki, biorą udział pp. Zuzanna Łozińska, Emilja Czajkowska, Marja Pillero-wa, Helena Poleska, Roman Niewiarowicz (jednocześnie reżyser sztuki), M. Bielecki i St. Tarnawski. Ceny miejsc od 60 gr. do 4 zł. „Kiedy wrócisz?“ grana będzie przez dni następnym. — W niedzielę popołudniu wesola komedja „I co z takim robie?“, Romana Niewiarowicza w wykonaniu Zuzanny Łozińskiej i autora, którzy w sztuce tej tworzą prawdziwie koncertowy duet gry aktorskiej.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: Operetka dźwiękowa. Jeanette Mac Donald jako „Naręczona z loterii“.

CHIMERA: „Kajdany namiętności“.

COLOSSEUM nieczynne.

KOPERNIK: „Pat i Patachon jako Włóczęgi“ oraz „Pod kopułą cyrku“.

LEW: „Tajny dokument“ oraz „Lotnik z Kalifornji“.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon jako Włóczęgi“, oraz „Pod kopułą cyrku“.

OAZA: „Młode orły“ i „Wyjęty z pod prawa“.

PALACE: „Kwiat Algieru“ z Fifi Dorsay i Harold Murray'em.

PAN: „Anna Christie“.

PASAZ: „Napad Zeppelinów na Londyn“.

PROMIEN: „Flirt z nieboszczykiem“.

STYLOWY: „Dwa serca“ oraz „Klub bez-dietnych“.

PRZEMYŚL. Widowiska i program kin:

KINO „POLONJA“ (dźwięk.): „Karjera miłości“.

KINO „OLIMPIJA“ (dźwięk.): „Raj dla kobiet“.

KINO „UCIECHA“: „Posiew krwi“.

KINO „ŚWIT“: „Bitwa nad Sommą“.

Konkurs na stypendjum. Magistrat rozpisuje konkurs na jedno stypendjum gminy m. Lwowa w kwocie zł. 1.200 rocznie dla niezamożnego ucznia szkoły morskiej w Gdyni, przyczem pierwszeństwo będą mieli kandydaci przynależni do gminy m. Lwowa, względnie pochodzący ze wschodniej Małopolski. Podania należy wnieść do dnia 31 października br.

Oddział lwowski Polskiego Czerwonego Krzyża przeprowadził za zgodą dyrekcji Targów Wschodnich sprzedaż znaczków 10 i 20-groszowych przy biletach wstępu na plac wystawowy i z akcji tej, dzięki ofiarnej pracy pań, zajętych przy kasach, uzyskał na cele Polskiego Czerwonego Krzyża kwotę 1300 zł. Podając niniejsze do publicznej wiadomości, składamy tą drogą Dyrekcji Targów Wschodnich i wszystkim wymienionym paniom najszersze podziękowanie. — Za Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża we Lwowie: Sekretarz Marja Bartłowa, Prezes Dr. Jan Szumski.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożniecki wyjechał wczoraj w sprawach służbowych do Warszawy. W czasie nieobecności zastępować go będzie Wicewojewoda Drojanowski.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 19-tej. Na porządku dziennym sprawa przejęcia przez Gminę państwowych zakładów obróbki drzewa na Persenkówce, sprawa przyznania subwencji Komitetowi budowy kościoła na Sygniówce i 3 inne sprawy. Na porządku dziennym posiedzenia tajnego kilka spraw przeniesienia funkcjonariuszy gminnych w stan spoczynku.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka uchwalono między innymi udzielić 15 konsensów budowlanych, omawiano 5 spraw emerytalnych, sprawę rozwiązania ze Skarbem Państwa umowy o dzierżawę gruntów na Persenkówce, sprawę budowy zbiornika ziemnego na Żelaznej Wodzie,

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„**Filsudczycy jako element państwowotwórczy**“,
JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.)
II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Zaduszona dla 50-ciu dolarów.

Przy ul. Starotantowej pod numerem 9 mieszkała 71-letnia wdowa po kupcu, Sara Zimmermannowa. Sąsiedzi widywali zwykle staruszkę, krzątającą się po mieszkaniu, to też zdziwieni byli wczoraj rano, że mimo późnej pory jeszcze nie opuściła mieszkania. Zainauguracja tą sytuacją jedna z lokatorek kamienicy, Muenzerowa, udała się do pokoju staruszki.

Gdy przestąpiła próg, ujrzała Zimmermannową leżącą na podłodze twarzą do ziemi, z zakreconym dokoła szyji ręcznikiem. Przerażona, zwołała sąsiadów i wspólnie podnieśli zwłoki wdowy z ziemi i przenieśli na łóżko. Zaalarmowano też zaraz policję. Stwierdzono niewątpliwą śmierć przez uduszenie, na co wskazywały sińce i ślady na szyji zmarłej.

Zimmermannowa mieszkała z córką i synem (druga córka jej przeżywa w Pradze, drugi zaś syn w Ameryce); pozatem w tem samym mieszkaniu żył sublokator Fraenkel, ekspedjent sklepowy, i posługaczka Zimmermannowej — Helena Kossakówna. Z tą ostatnią zmarła kłóciła się często.

Wczoraj wszyscy domownicy udali się rano do zajęć, została tylko staruszka, która tego po południu miała wręczyć kwotę 50 dolarów przyjacielowi syna, i Kossakówna. Na nią to pada podejrzenie dokonania zbrodni i kradzieży owych pieniędzy, o których wiedziała. Koło godziny 11-tej lokatorzy kamienicy widzieli Kossakównę, kręcącą się w zde-

nerwowaniu po klatce schodowej, następnie opuściła ona kamienicę. Ostatnio niejaki Karol Buch widział ją biegnącą w stronę pl. Teodora.

Mimo to wszystko, nie jest jeszcze stwierdzone, czy w danym wypadku zachodzi mord, czy też wypadek nagłej śmierci. Wprawdzie założona na szyji zmarłej pętlica z rącznika mogła być użyta przez zbrodniarza czy zbrodniarkę do uduszenia denatki, niemniej jednak nie jest wykluczone w nowej koncepcji, że staruszka, dostawszy nagłe krwotoku i dusząc się, sama obwiała sobie szyję, a w chwili krwotoku chwyciła flaszkę do ust i właśnie na tej flaszcze znaleziono następnie ślady krwi.

O godz. 15.30 ujęto Kossakównę w mieszkaniu Strinklerowej przy ul. Słonecznej 45, gdzie zajęta ona była praniem bielizny. W pół godziny później przytrzymano również jej narzeczonego Pysiorskiego, których przeprowadzono do Wydziału śledczego, gdzie poddano ich przesłuchaniu. Po odwiezieniu zwłok do Instytutu medycyny sądowej, funkcjonariusze policyjni przeprowadzili szczegółową rewizję w mieszkaniu denatki, ale żadnych pieniędzy tam nie znaleziono. Przy rewizji osobistej u aresztowanej Kossakówny również pieniędzy nie znaleziono, natomiast Pysiorski miał przy sobie 130 zł. Ponadto przytrzymano aż do wyjaśnienia sprawy sublokatora Zimmermannowej Karola Fränkla.

FUTRA wszelkiego rodzaju za gotówkę i na raty, oraz przechowanie przez lato — polecają — W. SICHLERA Synowie Lwów pl. Halicki 14, I p.

sprawę udzielenia 9 subwencji z tytułu opieki społecznej. W dalszym ciągu omawiano sprawę przyjsia z pomocą bezrobotnym nigdzie nieubezpieczonym przez wydawanie bezpłatnych leków z funduszu Gminy do czasu powstania Komitetu pomocy dla bezrobotnych. — Przyjęto trzy osoby do Związku Gminy i omawiano sprawę udzielenia szeregu subwencji i kulturalno-oświatowych. W końcu upoważniono syndyka miejskiego do wytoczenia sześciu skarg przeciwko niepłacącym czynszów w realnościach miejskich.

Dar Jana Kiepurę. Prezydent inż. Jan Brzozowski rozdzielił kwotę zł. 1.223.20 otrzymaną od artysty-śpiewaka Kiepurę w sposób następujący: Zł. 611.60 przeznaczył na T-wo popierania muzyki, Zł. 305.80 na bezrobotnych członków chóru Teatru miejskiego i Zł. 305.80 na bezrobotnych członków orkiestry teatralnej.

Lwów - Kraków. Sędzia Zwierzchni dr. Jan Drewnowski, ustanowiony przez Polski Związek Lawn - Tennisowy wobec niemożności porozumienia się zarządził rozgrywkę o drużynowe Mistrzostwo Międzyklubowe Polski między Oddziałem Tennisowym „Sokoła“ w Krakowie a Lwowskim Klubem Tennisowym na dzień 27 bm. t. j. niedzielę. W myśl statutu Międzyklubowego Mistrzostwa Polski roz-

grywka ma się odbyć na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pelczyńskiej 1, 53. — W razie nieprzybycia drużyny krakowskiej przychodzi temsamem Lwowski Klub Tennisowy do finału, który rozegrałby z Łódzkim Klubem Tennisowym.

Wystawa dzieł malarzy ukraińskich. W salach Muzeum Ukraińskiego otwarta została pierwsza wystawa zrzeczenia niezależnych artystów ukraińskich, w której biorą udział zrzeczeni ukraińscy malarze lwowscy i pracujący zagranicą oraz zaproszeni malarze francuscy, włoscy i belgijscy.

Sztyletem w serce. Wczoraj przedpołudniem w pracowni lakierniczej Ludwika Próchnickiego przy ul. Szpitalnej 48, rozegrała się krwawa awantura. W pracowni tej pracowali 32-letni Marjan Balawender, głuchoniemy, krewny majstra Próchnickiego, oraz 20-letni Franciszek Muzyczka. Między obu czeladnikami od dłuższego czasu były tarcia, a specjalnie ze względu na to, że Muzyczka uchodził za t. zw. „markiranta“. Ponieważ na tem tle majster oraz Balawender robili mu częste wyrzuty, Muzyczka postanowił zemścić się na Balawendrze. Wczoraj rano przyszedł do pracowni uzbrojony w sztylet i wywołałszy awanturę z Balawendrem, w pewnej chwili zadał mu silny cios sztyletem w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe udzieliło ciężko ranę pierwszej pomocy i odwiozło go do szpitala powszechnego. Muzyczkę aresztowano. Dziś oddany on będzie władzom sądowym.

Śmiertelny wypadek automobilowy. Wczoraj o godz. 14.30 popoł. na szosie stryjskiej

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe. Co zaleca przeszło 6.000 lekarzy.

Reumatyzm, podagrę i podobne cierpienia wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materji. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krew zaś w niedostatecznym stopniu wydziela ten szkodliwy jad. Zastosowanie środków uśmierczających przynosi choremu coprawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powiązanych z nim bólów nerwowych nastąpi tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zadanie zupełne usunięcie, a conajmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem, sadowując się w postaci ostrych jak igielki, drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała wywołuje te dotkliwe i męczące bóle. To zadanie w zupełności spełniają tabletki Togał, które właśnie w zarodku zwalczają to niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osią-

gnięto przy pomocy Togału nadszpedzanie pomyślne rezultaty. „Z wielką przyjemnością donoszę WP., iż po użyciu 5 opakowań Togału wyleczyłem się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, przesładującego mię od paru lat“, pisze nam pełna zapału p. Zofja Zwolińska, Lwów, Jabłonowskich 36. „Na użycie Togału zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też czuję się w obowiązku przesłać WPańom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę uślnie nieoceniony preparat Togał polecać mým wszystkim znajomym, jako jedyny środek na wyleczenie reumatyzmu“. Lecz również przy podagrze, bólach w krzyżu, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają tabletki Togał szybko i pewnie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6000 lekarzy, w tej liczbie wielu słynnych profesorów Togał ordynują, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

Konflikt japońsko-chiński.



Grozący od dłuższego czasu konflikt pomiędzy Chinami i Japonją wybuchł późnym wieczorem dnia 18 bm. Wojsko japońskie zupełnie niespodzianie obsadziło po zwyciężonej walce stolicę Mandżurji Mukden, a następnie Tsingtau. Bezpośrednim powodem wybuchu konfliktu miało być wysadzenie przez Chińczyków ważnego mostu kolejowego kolei Wschodnio-Chińskiej. Na ilustracji naszej widzimy oddział wojsk japońskich, przekraczający rzeczkę graniczną pomiędzy Chinami a Japonją.

koło boiska Czarnych jechała taksówka Lw. 81766. Przed nią szedł młody chłopiec i, gdy już szofer wstrzymał auto, przebiegł przed samym jego motorem. Został trącony błotnikiem i upadł, uderzając głową o kamienie. Przewożony przez karetkę Pogotowia do szpitala, zmarł w drodze. Okazało się, że tą ofiarą własnej nieostrożności jest 15-letni terminator, Jan Zuk.

STOLECZNA

Zgon znanego prawnika. Wczoraj zmarł w Warszawie w wieku lat 57, po dłuższej chorobie serca wybitny prawnik i zasłużony działacz społeczny ś. p. Stanisław Nowodworski.

Przybyło do stolicy 7 chłopców, synów emigrantów polskich z Brazylii i Argentyny. Chłopcy ci przybyli do kraju, aby kształcić się w szkołach polskich. Po skończeniu tych szkół, wrócą oni do swoich rodzin na obczyznę jako pionierzy polskości. Opiekę nad chłopcami w kraju sprawuje Polskie Towarzystwo Emigracyjne, które ich kształci i wychowuje przez cały czas ich pobytu w Polsce.

KRAJOWA

TARNOPOŁ. Skazanie szpiega. Oczędzi w Sądzie okr. w Czortkowie odbyła się rozprawa przeciwko Kajetanowi Dolskiemu, w wyniku której został on skazany za zbrodnię szpiegostwa na 5 lat ciężkiego więzienia, obustrzonego postem i twardem lożem raz w rok.

STANISŁAWÓW. Likwidacja wystąpień komunistycznych. Dnia 21 b. m. wieczorem usiłowała grupa agitatorów komunistycznych, złożona z kilkunastu osób, urządzać w Stanisławowie, obok gmachu poczty głównej, demonstrację, wznosząc okrzyki antypaństwowe i chcąc wywołać zbiegowisko. Wystąpienie to zostało natychmiast zlikwidowane przez policję państwową, przyczem aresztowano 7 osób z Hieronimem Dawidowiczem na czele.

Etykieta na pudełkach zapalek bez godła państwowego.

Monopol zapalczyzny wypuścił w bieżącym tygodniu na rynek zapalki z nową etykietą koloru, jak poprzednio, czerwonego, przedstawiającą słońce w otoku, z napisem „Polski Monopol Zapalczyzny“, jednak już bez godła państwowego. Inowację tę należy przyjąć z uznaniem, gdyż umieszczenie godła państwowego na pudełkach, które po zużyciu były wyrzucane, nie licowało z powagą tego godła.

Damskie kapelusze i... barbarzyństwo.

Moda jest nietylko zmienna i nieobliczalna, ale potrafi być także... barbarzyńska. Zwłaszcza moda kobieca, gdyż mężczyźni są pod tym względem bardziej umiarkowani. I tak, w ostatnich czasach rozwielił się na świecie (a także i w Polsce) zwyczaj zdobienia kapeluszy damskich skórkami i piórkami ptaków.

Przeciwno temu kapryswi mody wystąpiła ostatnio „Państwowa Rada Ochrony przyrody“ przez usta swego przewodniczącego, znakomitego przyrodnika polskiego, prof. Władysława Szafera.

Prof. Szafer ogłosił apel, skierowany do polskich kobiet i do naszych kobiecych organizacyj społecznych i kulturalnych, wzywając je do bojkotu mody, która niszczy ptaki i pożyteczną i śpiewającą i ograbia przyrodę. Uczony przyrodnik przypomina, że na początku XIX wieku przyjęła się w Europie moda zdobienia kapeluszy damskich w strusie pióra. Moda ta, mnożąc stopniowo ilość piór na kapeluszu pięknej pani, doprowadziła do absurdu, zmuszając ją do dzwigania na głowie ciężaru kilkunastu olbrzymich piór strusich. Ośmieszona przez ówczesne francuskie i niemieckie pisma humorystyczne, ustąpiła około 1820 roku rozsądniejszemu i piękniejszemu zdobnictwu.

Po raz drugi zjawiała się fala mody zdobienia strojów damskich piórami ptaków w roku 1878 i w rezultacie przyniosła zdziśiatkowanie i zagładę wielu najpiękniejszym ptakom.

Skutki tej mody — jak wykazuje statystyka firm kupieckich, np. w Lipsku — były wprost potworne.

Jedna firma w krótkim czasie zużyła dla zdobienia damskich kapeluszy niemniej jak 32.000 skórek kolibrów, 800.000 skórek ptactwa wodnego i 300.000 par skrzydeł sonek. Inna firma lipska sprzedała w jednym roku cztery i pół miliona skrzydełek skowronków (po 2 fenigi za parę!). W okresie największego rozkwitu tej smutnej pamięci mody, jedna z firm głównych w Petersburgu zużyła na cele zdobienia kapeluszy w roku 1898 około 30.000 wróbli, 1.500 pszczołojadów (gatunek ptaka w Polsce wymierający), 2.800 szpaków, 1.000 dzięciołów, 30.000 kuropatw, 2.000 bocianów, 3.800 czapli, 1.200 mew, 75.000 gółębi i około 1.000 sztuk innych gatunków ptaków.

Jeszcze w roku 1910, w momencie wygasania mody, posiadano w Londynie tak olbrzymie zapasy kolibrów, że chcąc się ich pozbyć, sprzedawano 16 skórek kolibrów za śmiesznie niską cenę około 5 dzisiejszych groszy.

Słynny podróżnik i przyrodnik Schillings obliczył, że w składach londyńskich leżała wówczas prawdziwa hekatomba, złożona na ołtarzu krwiożerczej mody, w postaci około 3.000 białych czapli, około 40.000 rajskich ptaków, 38.000 kolibrów, 34.000 nąpug, 3.000 tukanów, 250 emu, 230 czerwonych ibisów, 300.000 dropi, 70.000 orłów, 10.000 sokołów i t. d. Na samym tylko rynku paryskim sprzedano jeszcze w roku 1910 t. zw. rajców (czaplich piór) 300.000 sztuk.

Nie trzeba się szeroko rozwodzić, aby dowieść, jakiego spustoszenia dokonała ówczesna moda w świecie ptasim. W wielu okolicach świata ptaki niemal zupełnie wytępiono, a Indie, Brazylja, Australja, Syberja, Nowa Gwinea i Afryka, roily się wprost od wysłanników firm londyńskich i parwskich, którzy wszędzie uprawiali masowy mord, niszcząc okrutnie ptaki, zwłaszcza w okresie wystadywania jaj kiedy można było zdobyć dostatek taniej i łatwiej.

Później przeżył się ten barbarzyński grymas mody. Wystąpiły przeciwko niemu same kobiety. Krolowa-wdowa angielska, Aleksandra, wydała zakaz noszenia „rajerów“ swoim damom dworskim, a za jej przykładem poszły inne dwory i sfery arystokratyczne Eu-

ropy. Moda ta minęła ostatecznie około 1912 r. i zdawało się, że już nigdy nie wróci.

Stało się jednak inaczej. Barbarzyństwo, które w różnych dziedzinach życia, odezwało się po wojnie, ogarnęło także i sferę mody. Początkowo zaznaczały się jeszcze dość żywiołowe protesty przeciwko tej nowej krucjacji mody, idącej na wyępienie i zagładę śpiewającego czy też pożytecznego ptactwa.

Znany jest wypadek, że gdy popularna artystka w jednym z teatrów monachijskich ustroiła się w pióropusz, zrobiony ze 140 okazów rajskich ptaków, a na tren swój sukni użyła piór z 73 okazów ptaków „papuana“, wywołało to żywiołowy protest widzów.

Niestety, wszelkie usiłowania powstrzymania powrotnej fali mody ptasiej zawiodły i o to w roku 1931 weszliśmy w nowy jej okres.

Żyjemy znów w okresie barba-

Przerwanie manewrów angielskiej floty wojennej.



Wskutek wrzenia, które wybuchło wśród marynarzy wojennej floty angielskiej na tle obniżenia ich poborów, admiralicja została zmuszona przerwać odbywające się na morzu Śródziemnym manewry floty angielskiej i odwołać wszystkie uczestniczące w manewrach okręty do ich portów macierzystych. — Na ilustracji naszej widzimy oddział marynarzy angielskich, udających się na ląd w Portsmouth.

Z pomocą bezrobotnym.

Otrzymujemy następującą odezwę: Tragiczne skutki długotrwałej wojny jeszcze nie ustały. Gnębią nas następstwa powszechnego kryzysu gospodarczego. Po wsiach mamy nadmiar środków spożywczych z powodu braku korzystnych rynków zbytu, a w miastach i ośrodkach przemysłowych jest nadmiar rąk chętnych do pracy z powodu ciągle przerzedzających się warsztatów pracy. Szeregi bezrobotnych zwiększają się, a z nadchodzącą zimą zbliża się widmo głodu i skutków głodu wśród rzesz bezrobotnych i ubogich. Wrogowie naszej Ojczyzny, wyzyskując ten stan rzeczy, podsycają niezadowolone mas głodujących, a następstwa tego, o ile się na czas ziemi nie zaradzi, mogą być dla Kościoła i Państwa groźne.

Rząd wystąpił już do walki z bezrobociem, inicjując komitety, które mają zająć się opieką nad bezrobotnymi.

Czy jednak rejestry bezrobotnych obejmują i czy mogą obejmować wszystkich potrzebujących materialnej pomocy?

Rejestry te z reguły obejmują tylko tych, którzy pracę mieli i tę pracę utracili i to nieraz bez względu na to, czy rzeczywiście pomocy potrzebują na czas swego bezrobocia, czy nie. Niemniej jednak rejestrów urzędowych licznych szeregów nędzarzy, którzy pracy zarobkowej nie wykonywali, bo albo jej dostać nie mogli albo też nie nadają się do żadnej pracy zarobkowej. Ci również pomocy wyglądają. Chrześcijańska sprawiedliwość i miłość bliźniego nie może ich pominąć.

Obok Rządu stają zatem do pracy w zwalczaniu biedy władze kościelne, bo ktoś więcej styka się z biedą i kto większą ma sposobność do udzielenia doraźnej pomocy, jak nie duszpasterze znający swoich parafjan, i to tak biednych pomocy potrzebujących, jak i bogatszych, posiadających środki potrzebne do tej pomocy.

Z inicjatywy JE. Ks. Arcybiskupa Bolesława Twardowskiego rozpoczął znowu pracę znany z działalności swo-

jej w czasie wojny Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy K. B. K. i wyłonił z siebie Sekcję Pomocy Bezrobotnym. W każdej parafji na terenie całej archidiecezji lwowskiej powstanie Delegacja wspomnianej Sekcji, która zajmie się ewidencją potrzebujących pomocy i zbieraniem oraz rozdzielaniem środków potrzebnych do tej pomocy. Z miejscowości, obfitujących w środki spożywcze, powinny one popłynąć hojnie do dyspozycji Sekcji Pomocy Bezrobotnym K. B. K., która będzie niemi zasilać, w porozumieniu się z swymi Delegacjami parafjalnymi i Towarzystwami dobroczynnymi, w całej Archidiecezji bądź bezpośrednio rzeczywiście potrzebujących materialnej pomocy, bądź też istniejące kuchnie dla ubogich, oraz tworzyć dalsze takie kuchnie w miarę posiadania środków i potrzeby.

Zawiadamiając o tem dziele zwracamy się do wszystkich katolików Archidiecezji lwowskiej z gorącą prośbą o poparcie podjętej pracy. Dary w gotówce prosimy posyłać pod adresem: Sekcja Pomocy Bezrobotnym K. B. K. we Lwowie, ul. Zygmuntowska 4, dary zaś w naturze lub deklaracje tych darów pod adresem Delegacji Parafjalnych Sekcji Pomocy Bezrobotnym K. B. K. w swoich parafjach obrz. łac.

Dla spełnienia obowiązku miłości chrześcijańskiej wobec bliźnich i w interesie naszej Ojczyzny otwórzmy szeroko nasze serca dla biednych braci. Niech to uczynią szczególnie ci, którzy Bóg hojniej dóbr ziemskich udzielił.

Prosimy o śpieszną pomoc, bo podwójnie daje, kto zaraz daje. Kresowy Biskupi Komitet Ratunkowy K. B. K. Sekcja Pomocy Bezrobotnym.

Ks. Dr. Józef Zajchowski
V.-prezes K. B. K.

Ks. Bolesław Grudziński
sekretarz K. B. K.

Inż. Fryderyk Blum
Przewodniczący Sekcji.

Jan Popowicz
sekretarz Sekcji.

rzyńskiego niszczenia śpiewaków naszych lasów i pól. Kapelusze damskie roją się od „piórek“ i „skrzydełek“ ptasich, od wykładanek ptasimi skórkami, a z kapeluszciami idą o lepsze wachlarze. Chociaż to wszystko możnaby równie pięknie zrobić może z jedwabiu czy innych materiałów, to jednak w modzie popłaca tylko „oryginał“, zdobyty niszczycielską ręką.

Istnieją wprawdzie uchwały międzynarodowych kongresów, chroniących ptaki; Ameryka i Anglja mają ustawy, zakazujące wprost importu piór i skórek dzikich ptaszków; ale za to Francja i Niemcy, chroniąc swój przemysł konfekcyjny, nie zdobyły się na takie ustawy, a chronią tylko do pewnego stopnia ptaki śpiewające.

Polska posiada w pewnej mierze prawną ochronę w nowej i pod wielu względami wzorowej ustawie o prawie łowieckim, oraz w dawniejszych ustawach, chroniących ptaki śnieżniące i pożyteczne dla rolnictwa; ustawę o zakazie importu skórek i piór egzotycznych ptaków nie posiadamy.

Czynnik, stojący dziś w Polsce na straży ochrony przyrody, zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że w podjętej przez nie walce przeciw szkodliwej modzie odnosią tylko wówczas zwycięstwo, o ile ich apel znajdzie uznanie i posłuch w szerokich warstwach kupujących.

To też Rada Ochrony Przyrody wyraża nadzieję, że przyjdą jej w sukurs organizacje społeczne i kulturalne kobiet polskich, które nie zechcą chyba milczeniem dopomóc do zwycięstwa nierozumnej i szkodliwej modzie, narzuconej przez obcych. O ile przeciw zdobieniu kapeluszy barwionymi piórami naszego ptactwa domowego nic mieć nie możemy, to z całą stanowczością trzeba protestować przeciw zdobieniu kapeluszy skórkami i piórami ptaków dziko żyjących.

Śpiewacy naszych lasów i pól — kończy odezwa — wierni sprzymierzeńcy człowieka w walce ze szkodnikami w sadzie i na roli, znajdą niewątpliwie w społeczeństwie polskiem obrońców, których dziś tak bardzo potrzebują.

(—x—)

Ostatnie wiadomości z miasta.

CODZIENNA RUBRYKA, wrzastająca stale, niezbyt pochlebnie świadczy o naszym mieście i domaga się gwałtownie energicznych zabiegów chirurgicznych, któreby usunęły bodaj częściowo ropiejący wrzód na moralnym organizmie Lwowa. Wprawdzie jakiś dowiecipiś powiedział, że ilość kradzieży świadczy o wielkości miasta, wolelibyśmy jednak uniknąć tego rodzaju paradoksów.

Zniwo wczorajszego dnia niestety jest obfite. Emanuelowi Elkenbergowi (ul. Szpitalna 41) skradziono z niezamkniętego mieszkania płaszcz damski wartości 200 zł.; — Samuelowi Zizerowi (ul. św. Marcina 23) skradziono garderobę i bieliznę wartości 800 zł.; — malarzowi pokojowemu Włodzimierzowi Gewinerowi (ul. Potockiego 85) większą ilość wzorów do malowania pokojów wartości 250 zł.; — w sklepie aprowizacji miejskiej (ul. Łyczakowska 36) 100 zł.; — w restauracji w ogrodzie Kościuszki garderobę męską wartości 208 zł.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM wypila jakaś desperatka w bramie kamienicy przy ul. Koralmickiej 1. 4, nieznaną truciznę. Pogotowie ratunkowe odwiezło ją w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

GDZIE PANI PRZEBYWA? W Komisarjacie VI. P. P. zgłosiła się Marja Wanda Hajman (ul. Mickiewicza 14) z zawiadomieniem, iż 19-letnia jej siostrzenica, nauczycielka prywatna Marja Moredłówna, wyjechawszy z końcem czerwca ze Lwowa, dotychczas nie wróciła.

Poświęcenie kościoła w Lipinie w powiecie jaworowskim.

Powiat nasz przeżył w niedzielę, 20 b. m. podniosłe chwile. W tym dniu poświęcono kościół w Lipinie, w tutejszym powiecie; W r. 1921 na rozparcelowanych gruntach, osiedlili się rolnicy z okolic Rzeszowa. Z ich inicjatywy powstał komitet budowy kościoła. Komitet pod przewodnictwem osadnika, Jana Niedziałka, znalazł poparcie moralne i materialne u okolicznych ziemian i w T. S. L. Wyśiłki tych czynników zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Stała się piękny kościół w stylu rodzimym. Uroczystość poświęcenia kościoła zgromadziła licznie mieszkańców sąsiednich wsi, okolicznych ziemian i inteligencję z Jaworowa z p. Białostockim, starostą jaworowskim na czele.

Poświęcenia dokonał ks. dziekan Wróbel, w asystencji duchowieństwa rzymsko i grecko-katolickiego.

Po uroczystej Mszy św., w czasie której grała orkiestra gimnazjum państwowego w Jaworowie, zgromadzili się uczestnicy na podwórzku obok kościoła, a do zebranych przemówił p. Starosta jaworowski, który nawoływał do zgodnego współżycia narodowości zamieszkujących powiat.

Następnie przemawiał delegat Zarządu Głównego T. S. L. i przewodniczący koła T. S. L. w Jaworowie p. Ludwik Tuleja, okładowy wizytator szkół, który podkreślił ofiarność i energję przewodniczącego komitetu.

Z sali sądowej.

Nowy proces członków U. O. W.

Przed sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj nowy proces członków UOW., którzy działali na terenie powiatu lwowskiego. Na ławie oskarżonych zasiedli Iwan Myhuła, absolwent gimn., Mikołaj Lewicki, robotnik rolny, Lubomir Łampika, absolwent gimn., Dymitr Piec, szewc, Mikołaj Kuchta, pomocnik kołodziejski, Iwan Pałanycki, rolnik, Paweł Łachman, ślusarz i Aleksander Sokił, student medycyny, którzy oskarżeni są o zdradę stanu z par. 58 i 59, oraz o zbrodnię podpalenia. Organizatorem tej grupy był Iwan Myhuła, który innym oskarżonym do ręczał „Surmę“, a sam dokonał podpalenia zboża w listopadzie 1929 na

folwarku fundacji skarbkowskiej w Grzędzie, pozątem w sierpniu 1930 r. Myhuła zorganizował i kierował podpaleniem stert w Uhnowie, przyczem w robocie tej brali udział dalsi oskarżeni. W czasie rewizji u oskarżonych znaleziono „Surmę“, oraz instrukcje UOW. Na wczorajszej rozprawie główny oskarżony Iwan Myhuła przyznał się do zbrodni i szczegółowo opowiedział, jak werbował do organizacji Lewickiego i innych oskarżonych. Sabotaże dokonane przez Myhułę i towarzyszy były szczegółowo opisane w „Surmie“. Rozprawa potrwa kilka dni.

Prasowany alkohol.

„Sucha“ Ameryka ma niesłychanie rozwinięty zmysł wynalazczy, jeśli chodzi o szmugiel alkoholu. Jednym z najnowszych wynalazków w tej dziedzinie jest „suchy“ alkohol, wyrabiany w prasowanych cegielkach. Taka cegielka, rozpuszczona w wodzie —

robi z niej wódkę, wprawdzie marną, ale zawsze wódkę. Główną dostarczycielką tych cegiełek jest Kalifornia, gdzie istnieje ogromna fabryka, należąca do towarzystwa akcyjnego z dużymi kapitałami.

Kiedy ukaza się na rynku „sieprafony“.

Wynalazca idealnego dwukryształkowego odbiornika radiowego z filtrem widmowym (wstępowym), p. Władysław Sieprawski, zasypany jest zewsząd listownemi zapytaniami, gdzie można nabywać jego „sieprafony“, wzgl. kiedy te odbiorniki ukaza się w sprzedaży. Nie mogąc indywi-

dualnie odpisywać na całą masę listów, proszą nas o zawiadomienie tą drogą zainteresowanych, że rozpoczął już odnośne rokowania z jednej strony z Polskiem Radjem, z drugiej z kilkoma lwowskimi wytwórniami, które zgłosiły chęć przystąpienia do produkcji. Wobec tego należy się spo-

dziewać, że w najbliższej przyszłości pojawią się na rynku „sieprafony“ w wykonaniu albo lokalnych wytwórców albo centralnej instytucji, pracującej na zamówienie Polskiego Radja. Reflektanci zatem na najnowocześniejsze odbiorniki, stanowiące bezsprzecznie ostatnie słowo techniki, zechcą się łaskawie uzbroić jeszcze w trochę cierpliwości i przeczekać w spokoju okres wspomnianych wyżej pertraktacji, które muszą doprowadzić wreszcie do porozumienia, dającego początek masowej produkcji popularnego i taniego radjosprzętu.

Odebranie debitu pocztowego 7-miu broszurom.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy następującym 7-miu broszurom: P. Blachyna p. t. „Jak popy tumanjat narid“ wydanej w języku ruskim w Nowym Jorku, K. M. Staniukowicza p. t. „Emigrant“ wydanej w języku ruskim w Londynie, Wasyla Bonińskiego p. t. „Smert Franka“, wydanej w języku ruskim w Montrealu, Iwana Mosta p. t. „Religijna Poszost“ — w języku ruskim w Cleveland, Damiana Borysko p. t. „Socjalizm a religija“ — w jez. ruskim w N. Jorku, J. Stepaniwa „Pro prawdy nu“ — w języku ruskim, w Charkowie, oraz broszurze wydanej w Genewie-Pradze w trzech językach pt.: „La terreur rouge et l'Ukraine Sovietique“.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Weissenberga w Tarnowie. Komisarz ugody Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia okr. w Tarnowie. Zarządca ugody Piotr Muniak w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 1 sierpnia 1930 o godz. 10.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 25 lipca 1930. 7281
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 30 czerwca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.
T. 11/30. Edykt. Łukasz Zagórski, syn Piotra i Marji z Chomyków, rel. grecko-kat., urodz. 29 października 1898 r. w Męcinie Wielkiej (powiat Gorlice), żołnierz b. armji austr., następnie jeniec w niewoli włoskiej i ochotnik armji Hallera, zaginał w 1919 r. na froncie polsko - bolszewickim i odąd nie daje wiadomości o swem życiu. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się o podanie o nim wiadomości w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu. 7261
Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 7 kwietnia 1930.

I. T. 28/31. Edykt. Władysław Świętek, rel. rz.-kat., syn Jana i Zuzanny z Trybusów, urodzony 20 października 1882 w Poraju, powiat Krosno, wyrobnik, zaginał w Ameryce, dokąd wyjechał około 1909. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 7260
Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 15 czerwca 1931.

I. T. 28/31. Edykt. Andrzej Świętek, rel. rz.-kat., syn Jana i Zuzanny z Trybusów, urodzony 1 października 1887 w Poraju, powiat Krosno, wyrobnik, zaginał w Ameryce, dokąd wyjechał około 1909 r. Kto ma o nim wiadomość, winien o tem donieść w ciągu roku od ogłoszenia. 7259
Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Jasło, dnia 15 czerwca 1931.

T. 37/31. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Bała, urodzony 2 kwietnia 1897 r. w Żyrakowie, pow. Ropczyce, syn Wojciecha i Katarzyny, jako żołnierz b. austr., oraz uczestnik wojny światowej, w r. 1918 bez wieści zaginał. Wzywa się każdego o udzielenie tut. Sądowi lub jego kuratorowi Drowi Kleinowi, adwokatowi w Tarnowie, wiadomości o zaginionym, zaś poszukiwanego Piotra Bała wzywa się, aby tut. Sąd uwiadomił o swem życiu od dnia ogłoszenia tego edyktu do 6 miesięcy. 7282
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 13 lipca 1931.

T. 11/27. Edykt. Michał Sakała, syn Romana z Narajowa, urodzony 1895 roku, jako żołnierz austr. zaginał na froncie włoskim 1918 roku. Wzywa się o udzielenie o nim wiadomości do 6 miesięcy. 7271
Sąd okręgowy.
Brzeżany, 19 lutego 1927.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

P. III. 55/31. Ogłoszenie. Uchwałą z 17 czerwca 1931 pozbawiono Witolda Sieczkowskiego Stryj całkowicie własności dla choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Stanisławę Kalincową. 7268
Sąd grodzki.
Stryj, 1 sierpnia 1931.

LICYTACJE.

E. XVI. 9244/30/8. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 30 października 1931 roku o godz. 10.30 przedpoł. w biurze Nr. 23 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacji realności księgi grunтовой II Dz. gm. m. Lwowa whl. 693, oznaczenie realności: dom mieszkalny 2-piętrowy z oficynami 2-piętrowymi przy ul. Krasyckich 16. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 157.336 zł. Najniższa oferta 78.668 zł. Do realności whl. 693/II ks. grunt. gm. m. Lwowa należą przynależności, wyszczególnione w protokole oceny z 16/3 1931, oszacowane na 7.900 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7248-3
Sąd grodzki miejski, Oddział XXXVII.
Lwów, dnia 14 sierpnia 1931.

E. 261/31. Na żądanie Wolfa Herschthala w Kłaśnie odbędzie się dnia 30 września 1931 o godzinie 9 rano w Sądzie tutejszym biuro 14 licytacyjna sprzedaż realności lwh. 129 gminy Rzeszotary, składającej się z gruntów i budynków, oszacowanej na 36.404 zł. 50 gr. Najniższa cena kupna tej realności wynosi 24.269 zł. 67 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższych wiadomości udziela niżej powołany Sąd. 7262
Sąd grodzki.
Wieliczka, dnia 29 lipca 1931.

E. XXVI. 10794/30. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Marji Bojczuk odbędzie się dnia 6 listopada 1931 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 77 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: Księga grunтова Lisznia. Whl. 1/2 477. Oznaczenie realności: pgr. 3587 i 3608. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 405 zł. Najniższa oferta 270 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 7263
Sąd grodzki.
Drohobycz, dnia 18 maja 1931.

E. IV. 2053/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Filarego i Franciszka Lorenców w Mraźnicy odbędzie się dnia 1 października 1931, godzina 9 rano, w biurze Nr. 14, II piętro licytacyjna realności lwh. 379 gm. kat. Iwonicz. 6/80 części realności, składającej się z pgr. k. 1670/1, 1670/7. Wartość szacunkowa 36 zł. 90 gr. — Lwh. 866 gm. kat. Iwonicz. 6/80 części realności, składającej się z pgr. k. 1658/5, 1659/1, 1659/7, 1660, 1662/3, 1670/2. Wartość szacunkowa 2049 zł. Najniższa oferta

1391 zł. 36 gr. — Lwhl. 974 gm. kat. Iwonicz. 6/60 części realności, składającej się z pgr. k. 1670/6. Wartość szacunkowa 1 zł. 44 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 7265
Krosno, dnia 17 czerwca 1931.

E. 566/31. Edykt licytacyjny. Dnia 10 grudnia 1931 o godz. 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności lwh. 980 gm. Łańcut. Wartość szacunkowa wnosi 21.200 zł., zaś najniższa oferta 10.610 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym. 7266
Sąd grodzki.
Łańcut, dnia 19 sierpnia 1931.

E. V. 2429/31. Edykt licytacyjny. Dnia 30 października 1931, godzina 10 odbędzie się przymusowa sprzedaż 3/32 części whl. 4 i 3/32 części whl. 5 gminy Biłka, 3/32 części whl. 7 gminy Kosteniów. Wartość szacunkowa 1062 zł. 08 gr., 240 zł. 76 gr. Najniższa oferta 708 zł. 03 gr., 160 zł. 51 gr. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w Sekretarjacie. 7267
Sąd grodzki.
Przemyślany, 11 września 1931.

E. 1705/30. Edykt licytacyjny. Dnia 20 października 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności zag. lwh. 317 gminy Brzozowa. Wartość szacunkowa 1500 zł. Najniższa oferta 1000 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr. 8. 7269
Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, dnia 24 sierpnia 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. I. 131/29. Edykt. Sprawa Fedia Cibywko przeciwko Fediowi Jakimyszyn o 100 zł. Pozwany jest nieznanym z miejsca pobytu. Ustanawia się dla niego kuratorem Fedka Romanyszyna, który będzie go zastępował na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam nie stawi się lub nie ustanowi sobie pełnomocnika. 7264
Sąd grodzki.
Jaworów, dnia 26 maja 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 69/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Myny Weissberg, kupcowej w Turce. Komisarz ugody Władysław Schmidt, naczelnik Sądu grodzkiego w Turce. Zarządca ugody Seinel Brenes syn Jakóba w Turce. Audjencja ugodową wyznacza się na dzień 21 października 1931, godz. 9, w Sądzie grodzkim w Turce, biuro Nr. 3. Wzywa się wierzycieli, aby swe wierzytelności zgłosili do dnia 5 października 1931 u komisarza ugodowego. Komisarz ugody przy Sądzie grodzkim. Turka, dnia 5 września 1931. 7270

Sa 90/29. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużniczki Heleny Weichselbaum w Tarnowie. 7272

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 2 maja 1931.

Sa 122/30. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Michała Schönwettera, kupca w Pilźnie jest zakończone. 7273

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 28 marca 1931.

Sa 164/30. Zatwierdza się ugody zawartą na audjencji ugodowej dnia 6 lutego 1931 między dłużnikiem Maksymiljanem Hollandem z Tarnowa a jego wierzycielami. 7274

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 14 marca 1931.

Sa 153/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużniczki Stefanji Pankowej w Tarnowie. 7275

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 20 grudnia 1930.

Sa 178/30. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Jakóba Sterna z Tarnowa. 7276

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 25 kwietnia 1931.

Sa 4/31. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Mendla Reinerera w Dębicy jest zakończone. 7277

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 25 lipca 1931.

Sa 60/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Składnicy Kółek rolniczych stow. spółdzielczego z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie, zastąpionej przez członków Zarządu Adama Marszałkowicza i Antoniego Guzika w Tarnowie, wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Składnica Kółek rolniczych spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie. Komisarz ugody Jan Roman Łucki, sędzia okręgowy w Tarnowie. Zarządca ugody Dr. Tadeusz Lubieniecki, adwokat w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 94 dnia 21 sierpnia 1931 o godz. 9.15 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 sierpnia 1931. 7278
Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 18 lipca 1931.

Sa 35/31. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku dłużnika Pinkasa Fassa z Dębicy. 7279

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 25 lipca 1931.

Sa 70/30. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Markusa Feindla, kupca w Dąbrowie jest zakończone. 7280

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 28 lutego 1931.

Sa 112/30. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama

Ze srebrnego ekranu.

Pat i Patachon w „Koperniku“ i „Marysience“.

Film, w którym ujrzymy znowu Patę i Patachona, ulubieńców publiczności, jest właściwie filmem dziecięcym. Rodzaj komizmu, który nakreślono bardzo grubymi liniami, z trudem tylko może porwać dorosłego widza; zato dziecięcy głośny śmiech i aplauzy „batjarów“ raz po raz rozbrzmiewają na widowni.

Nie o to oczywiście chodzi, że dziecko widzi bandycko - włóczęgowski świat i jego brutalną wesołość. Kontrast grubasa z chudym, kontrast włóczęgów z eleganckim ubraniem i t. p. „kawały“ stanowią cały sens filmu „Włóczęgi“ i całe jego atrakcje.

Nadprogram p. t. „Pod kopułą cyrku“ stanowi wprawdzie odbitek „Czterech djabłów“ i wielu innych filmów cyrkowych, ale ma swój urok dzięki cofnięciu całej historii o lat 50. Wprawdzie niebawem i w najbardziej współczesnych filmach będą nasze artystki wyglądać tak, jak bohaterka „Kopuły“, ale narazie mają te podpięćca i falbany zawsze jeszcze staroświecki posmak „myszki“.

Pozatem ramy tego obrazu stanowią sui generis „Luna-Park“ i zrobią mu zapewne konkurencję. J. G. Ł.

Przesyłanie rysunków drogą radiową.

Jakie znaczenie przywiązuje Ameryka do sprawy przesyłania rysunków drogą radiową, świadczy najlepiej opinia prezesa wielkiego koncernu amerykańskiego „Radio Communication Company“ p. Winterbottoma, którą wypowiedział on na specjalnej komisji amerykańskiego senatu.

P. Winterbottom przedstawił komisji całokształt rozwoju jako czynnika dominującego w handlu światowym i postępu, jaki poczyniła technika radiowa w ostatnich latach swego rozwoju.

„Ci, którzy są czynnymi współpracownikami spraw, związanych z radiokomunikacją — mówił p. Winterbottom — wierzą święcie, że cały nasz świat cywilizowany stoi za ledwie na progu tych możliwości i poczyniń, jakie niesie nam radiokomunikacja. Należy jeszcze stworzyć coś szybszego, prostszego i tańszego zarazem. W o-

statnich tygodniach mówiono panom wiele o obecnym stanie przekazywania rysunków i pisma odręcznego drogą radiową. Zdaje się, że ta metoda już w najbliższej przyszłości zrewolucjonizuje całkowicie dotychczasowe metody radiokomunikacji“.

„Towarzystwo Radio Corporation“ wydało już z górą milion dolarów na różne eksperymenty i prace naukowe, a będzie musiało wydać jeszcze więcej, gdyż dotychczasowy stan tego wynalazku pozwala rokować najlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość. Przeprowadzone przez niego porozumienie z poszczególnymi wynalazcami, pracu-

jącymi na tem polu zarówno w Anglii, Niemczech i we Francji świadczy wymownie o tem, że narody te stanęły do wyścigu pracy na tem polu o palnę pierwszeństwa na polu przesyłania pisma i rysunków drogą bezdrutową“.

P. Winterbottom przedłożył komisji różne wzory nadjogramów i rysunków i wykazał niezbicie kolosalne postępy, jakie poczyniła w tym kierunku nowoczesna radjotechnika w ciągu kilku lat ostatnich. Powiadomił on również radjosluchaczy o zorganizowaniu regularnej wymiany rysunków drogą radiową pomiędzy Niemcami i Argentiną.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 24 września.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjańskiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. Komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Warszawy. Przegląd czasopism 15.25: Trans. z Warszawy. Przegląd czasopism kobiecych — wygl. p. Marja Ankiewiczowa. — 15.45: Lwowski kącik L. O. P. P. — 16.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 16.50: Trans. z Katowic. „Rola owadów w wielkim handlu ziemiopłodami“ wygl. prof. Kazimierz Sirw. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Krakowa. „Z życia naszych owoców“ wygl. prof. Kazimierz Ruppert. — 18.00: Koncert kameralny. Pieśni włoskie odp. p. dr. A. Nadel (baryton). Kwartet fortepianowy Noskowskiego wyk. [pp.: M. Rack, M. Łobarzewski, J. Szydłowski, T. Seredyński. — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Trans. z Warszawy. Kom. Tow. do Zach. Hodowli Koni w Polsce. — 19.25: Trans. z Warszawy. Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. — 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.40: Trans. z Warszawy. Urz. Komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 19.45: Trans. z Warszawy. Felj. „Jugosławia — kraina słońca“ wygl. p. Stanisław Karwicki. — 20.00: Trans. z Belgradu. Koncert Narodowościowy Jugosłowiański. W przerwie trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radiowy oraz repertuar teatrów. — 22.00: Trans. z Warszawy. Słuchowisko z okazji święta jugosłowiańskiego p. t. „Jutrznia“ pióra Lazarewiczka. — 22.30:

Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.45: Odczytanie programu na dzień następnny. — 22.50—24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Z wydawnictw per jodycznych.

„Muzyka“, miesięcznik ilustrowany. Niemałą sensację w naszym świecie artystycznym wywoła prawdopodobnie artykuł Bernarda Shawa, ogłoszony w ostatnim (wakacyjnym) numerze „Muzyki“, który wyszedł niedawno w zwięźszonej objętości pod redakcją Mateusza Glińskiego. Tytuł artykułu brzmi: „Jak ja widzę Beethovena“. Sławny pisarz kreśli sylwetkę genialnego muzyka w sposób tak wysoce plastyczny a zarazem oryginalny, że staje ona jak żywa przed oczami czytelnika, na tle pojęć i zwyczajów swej epoki.

Pozatem zatrzymaliśmy uwagę czytelnika dłuższe studjum red. Mateusza Glińskiego o „Młodej Polsce“ w muzyce (z okazji obchodzonego niedawno jubileuszu 25-cia jej powstania), ciekawe a nieznanne pamiętki i szkice Szopena, ogłoszone przez dra L. Bronarskiego, artykuł K. Stromengera o dekoracjach operowych, oraz szereg innych artykułów na różne tematy aktualne.

Część bieżąca numeru odznacza się niezwykłą obfitością. Znajdujemy sprawozdania z głównych miast polskich oraz z siedmiu wielkich zagranicznych centrów europejskiego ruchu muzycznego. Przegląd radiowy, dział muzyki mechanicznej (film dźwiękowy, płyty gramofonowe), recenzje z najnowszych wydawnictw o muzyce i nut, przegląd prasy fachowej, wiadomości z całego świata, wywiady, nekrologi muzyczne etc. — wszystko to składa się na całość, która w wysokim stopniu zająć może zarówno fachowca jak i każdego miłośnika muzyki.

Ostatni numer „Muzyki“ zaopatrzonej został w bardzo liczne ilustracje oraz w specjalne dodatki: zeszyt „Biblioteki Nutowej“ („Sunita Kolorowa“ I. Sternickiej-Niekrasz), biuletyn francuski i „Kronikę Ilustrowaną“.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 22 września.

Zainteresowanie dla zbóż chlebowych słabe. Otręby pszenne spadły w cenie.

Tendencja dla zbóż chlebowych skłania się ku niższej, pozatem utrzymana, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych:

Otręby pszenne loco Podwołoczyska 9,50 do 9,75.

Otręby pszenne loco Lwów 11.— do 11,25.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 22 września.

Masło deserowe 310.— do 330.—; masło stołowe 270.— do 290.—; masło kuchenne 230.— do 250.—.

Twaróg gospod. 60.—; twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 19.— do 20.—.

Jaja oryg. ponad 48/51 kg. loco Lwów 157.— do 160.—.

Masło, mleko i twaróg utrzymują się w cenie.

Jaja eksportowe z powodu ostatnich wypadków w Anglii, bez obrotów.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie spokojne.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 września.

WALUTY: Dolary 8,91.

PAPIERY PROCENTOWE: 3% poz. bud. 31.—, 4% poz. inwest. 82.—, 5% poz. konwres. 44,50, 10% poz. kolej. 99,50.

DEWIZY: Holandia 360,30, Nowy Jork 8,92,5, Paryż 35,22, Praga 26,44,5, Szwajcaria 173,55, Berlin 211,85.

AKCJE: Bank Polski 115.—, Lill 12,75, Haberbusch 66,50.

Pianina fortepiany, harmonje sprzedaje naprawia po cenach ściśle fabrycznych — M. Szkielski Ossolińskich 10. Tel. 87-23.

RUFUS KING.

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Życzę panu dobrego dnia. — rzekł. — I proszę przyjąć wyrazy współczucia z powodu wieprzowiny. Staralem się nie poprzewracać panu rzeczy.

— Niech pan się nie tłumaczy. Jestem pewny, że gdyby nie to spotkanie, nigdy bym się nie domyślił, że coś było ruszone.

— Pańska walizka była zamknięta na klucz.

— Przepraszam za niedopatrzzenie — oto kluczyk.

— Ja ją otworzyłem i zamknąłem bez kluczyka.

Dumarque spojrzął z niemącem zdumieniem.

— I spodziewam się, że znalazł pan to, czego pan szukał?

— Dziękuję panu. Owszem.

— W walizce, kochany panie?

— W walizce.

Dumarque uśmiechnął się szeroko.

— W takim razie może pan iść na śniadanie?

— Moż. — Valcour wyszedł na korytarz i odchodząc dodał. — Chociaż ta zimna wieprzowina nie jest zachęcająca.

Dumarque poczekał, dopóki nieproszony gość nie zniknął na zakręcie

korytarza, poczem cofnął się szybko do kajuty i zaryglował za sobą drzwi. Następnie otworzył kufer, wyjął z przegródki neseser, a z niego kawałek pachnącego mydła, które obejrzał ciekawie i uważnie. Schował mydło, zamknął kufer i usiadł na krześle, ocierając delikatnie spocone czoło cienką, batystową chusteczką.

Tymczasem Valcour wszedł na pokład i zajął do palarni, ale nie zastał nikogo. Zajrzał do salonu i zobaczył Force'a, wyczyuwającego w wygodnym fotelu. Przysiadł się więc do niego i zapytał:

— Ciekaw jestem, czy mi pan wyświadczy pewną przysługę?

— Z przyjemnością, o ile tylko będę mógł.

— Pan zna język francuski?

— O tyle o ile. Rozumiem i mogę czytać, ale mówię dość słabo.

— A czy pan zna półoczną francuszczyznę gazeciarsko-konwersacyjną?

— Owszem. — Force poczekał dopóki nie uchylił wycie syreny i zapytał: — Dlaczego pan pyta?

— Chciałbym pana poprosić o przetłumaczenie listu francuskiego?

— Mogę spróbować.

Valcour wyjął z kieszeni list zabrany Dumarque'owi i wręczył Force'owi. Młodzieniec spojrzął na adres.

— Do pana Dumarque'a — rzekł.

Valcour uśmiechnął się lekko.

— Prosiłbym pana o zachowanie tego w tajemnicy — rzekł.

Force milczał chwilę, patrząc uważnie na Valcoura. Wkońcu rzekł:

— Zaczynam rozumieć.

Valcour przestał się uśmiechać i zapytał znizowanym głosem:

— Czy można panu zaufać, panie Force?

— Można, panie poruczniku. Czy mam to zrobić od razu? Jeżeli tak, to pójdę po słownik, żeby nie było żadnej pomyłki.

— Nie, narazie mi się z tem nie śpieszy. Bylbym wdzięczny, gdyby pan to przetłumaczył przed wieczorem.

— Czy wieczorem ma się co stać?

— Bardzo możliwe.

— Za pół godziny przekład będzie gotowy.

— Będę panu bardzo wdzięczny.

— Drobnostka, proszę pana.

— Będę na pana czekał w swojej kajucie.

— Przynioszę panu tłumaczenie.

Valcour wstał.

— Tylko niech pan złoży list, tak jak był.

— O naturalnie.

Valcour zeszedł do swojej kajuty,

zamknął drzwi i położył się na łóżku. Wypaliwszy cztery papierosy, spojrzął na zegarek i zobaczył, że upłynęło dwadzieścia siedm minut. Gdy zapalał piątego, rozległo się pukanie.

— Proszę!

Force wszedł, zamknął za sobą drzwi i wręczył Valcourowi list Dumarque'a i arkusz z tłumaczeniem.

Tem list wydaje mi się nieszkodliwy — rzekł.

Valcour schował list i przeczytał tłumaczenie:

Kochany przyjacielu!

Listy twoje napelniają mnie zaw sze radością. Masz rację, mówiąc, że ta droga nie może wydłużać się bez zakrętu na końcu. Ja mam obecnie tysiąc kłopotów i dlatego proszę cię, Janku żebyś darował staremu przyjacielowi to krótkie życzenie szczęśliwej podróży. Manetka poleca mi powiedzieć, że po powrocie czeka na ciebie z całusem.

Twój Henryk.

Valcour spojrzął z nad papieru, poczem złożył go i schował do kieszeni.

— Nie wygląda mi na nieszkodliwy — rzekł.

— Może mnie się tak zdaje.

— Ale sądowi nie będzie się tak zdawać.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanym nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (rod nagiłków) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagiłkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukar. na Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem